Nr 53 Czwartek 25 lutego (10 marca) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	15.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Tadeusz Doliński

INŻYNIER

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 24 lutego, przeżywszy lat 29.

Eksportacya zwłok z mieszkania przy ul. Żylańskiej Nr 29 na cmentarz katolicki odbędzie się w piątek d. 26 b. m. o godz. 2$^1/_2$ po południu. O czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamia Ojciec, Żona i Rodzina. 17055

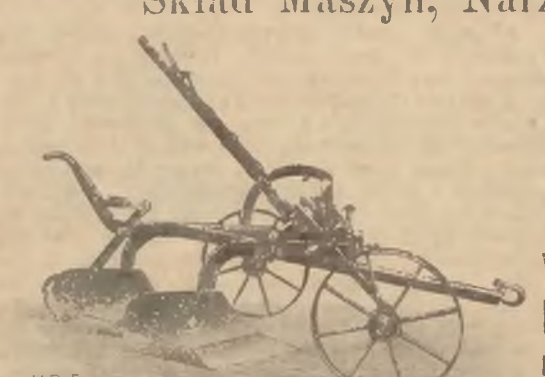
Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „Ogniwo",

niniejszem zawiadamia pp. członków i ich gości, że **w sobotę dnia 27 lutego 1910 r. odbędzie się**

Doroczny Bal Kostyumowy

KOSTYUMY NIEOBOWIĄZUJĄCE. 13229

Skład Maszyn, Narzędzi Rolniczych i Nasion



K. Sawicki

w Białej Cerkwi, na czas kontraktów

Kijów, hotel Francya № 27

Pługi, Ekstyrpatory, Kultywatory, Brony sprężynowe, Siewniki, Żniwiarki, Grabie, Młocarnie parowe i konne, oraz wszystkie inne, wchodzące w zakres rolnictwa maszyny i narzędzia,

Superfosfat, Tomasówkę, Saletrę i inne nawozy sztuczne.

Wyszedł z druku **katalog na rok 1910.** 17060
Wysyła się natychmiast na żądanie.

Towarzystwo Korkowej fabryki A. Kriegsman w Rydze

zawiadamia, że dla sprzedaży wyrobu własnego materyałów izolacyjnych dla celów technicznych i budowlanych, oraz rozmaitych korków **i patentowanych hygienicznych zamknięć-korków „Ideal"** swymi przedstawicielami na rejon Kijowski (**gub. kijowska, wołyńska, podolska, połtawska, czernihowska i kurska)** oraz dla wszystkich cukrowni jest:

Towarzystwo Szulc i Szober Kijów, Kreszczatyk 36,

do których prosi zwracać się ze wszystkiemi zapytaniami i zleceniami 17066

Kantor Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych

p. f. „WŁ. MENCEL"

17010 **w Białej Cerkwi**

w Kijowie podczas kontraktów znajduje się na Kreszczatyku

w Europejskim hotelu № 50.

Fabryka poleca na sezon wiosenny **Opielacze-Przerywacze do buraków** systemu Hrynakowskiego, nagrodzone **srebrnym medalem.**

Precz z epidemią!

Tak ludzi jak i inwentarz zabezpiecza od wszelkich chorób zakaźnych czysta źródlana podziemna woda ze

Studni Artezyjskich.

Studnie Artezyjskie dla dworu 250 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla folw. 400 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla gorz. 1200 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla brow. 1200 w. wody na g.
Studnie Artezyjskie dla cukr. 3000 w. wody na g.

Pompy, wodociągi, badania gruntu i pokładów urządza

Pierwsze krajowe T-wo Wiertnicze

„AQUA"

w Płoskirowie. Stacya Kol. Poł. Zach **Proskurow.** 16778

Autogarage „Savoy"

Skład Automobilów

„Laurin—Clement" i „Fiat"

Warsztaty reparacyjne pod kierunkiem **Inżyniera-specyalisty** wydelegowanego przez fabrykę. 16905

KRESZCZATYK 38. TELEFON 1718.

Otwarty w dzień i w nocy.

Wyszedł z druku szkic

Zygmunta Chojeckiego

p. t. 16843

„W naszych sprawach"

Dochód przeznaczony na rzecz polsk. T-wa niesienia pomocy studentom kijowskiego Uniwersytetu św. Włodzimierza.

Do nabycia w księgarni

L. Idzikowskiego w Kijowie

i polskich księgarniach na prowincyi.

Cena kop. 30.

Towarzystwo

Antoni Erlangier i S-ka

Kijów, Kreszczatyk Nr. 12, tel. Nr 480.
Agentura w Humaniu, hotel «Bristol». 16693

Całkowite urządzenia nowych i przebudowa starych młynów.

Stoły walcowe, rozsiewy i inne maszyny, fabryki B-ci Bühler w Uzwilu.

Obłuskiwacze, rozsiewy, kamienie i stoły walcowe specyalnie **dla młynów razowych** nowej konstrukcyi.

Ostatnia nowość w młynobudownictwie Przemywanie ziarna przed pomiałem.

Turbiny maszyny parowe, gazogeneratory, Dizel-motory.

Gaza jedwabna, pasy, kamienie i wszelkie maszyny **i artykuły młynarskie.**

TOMASOWKA. SOLE POTASOWE. SALETRA. 1449

Superfosfat

KIJÓW, Kreszczatyk 25. L. Zdrojewski i K. Grabowski.

W hołdzie Chopinowi

Pensée

à la mémoire d'un grand artiste
na sam fortepian

Henryka Bobińskiego

Cena 75 kop.

Nakład **Leona Idzikowskiego** w Kijowie.

Katalogi bezpłatnie. 16780

Kazimierz Dzieganowski.

Choroby zębów. Sztuczne zęby, przyjm. od 10 do 12 i od 2 do 6. Proreżna 25 m. 1

STAŁY TEATR POLSKI

K. P. T. M. S. Sala Klubu Ogniwo

W czwartek dnia 25-go lutego 1910 r.

„Małka Szwarcenkopf"

sztuka w 5-ciu aktach, G. Zapolskiej.

Reżyser **A. Staniewski.**

Bilety (ceny miejsc siedzących od 75 k. do rb. 4) nabywać można codziennie w księgarni **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr 35, telefon Nr 858,** a w dzień przedstawienia od godz. 11 rano do 2 po południu i od 6 po południu do końca przedstawienia **w kasie klubu „Ogniwo".** Ucząca się młodzież płaci **35 kop.** na wolne miejsca **w ostatnich pięciu rzędach.** Początek punktualnie **o godz. 8$^1/_4$ wieczorem.** 17018

W czasie antraktów przygrywać będzie kwartet smyczkowy.

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO.

Towarzystwo artystów polskich pod artystycznem kierownictwem J. Pawłowskiego.

Dziś w Czwartek 25 lutego ostatni występ p. M. Łaskiej i pierwszy występ p. M. Chaveaux

„Król" (Le Roi)

Piątek **„Magdalenki".** Występ p. **M. Chaveaux** artystki Warsz. Teatrów i **BENEFIS** H. MAŁKOWSKIEGO i H. MILLERA.

Po każdem przedstawieniu kabaret „MOMUS". Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa teatru.

Teatr „Sołowcow"

Dyrekcya J. E. Duwan-Torcowa.

Dziś w czwartek dnia 25-go lutego w południe po cenach ogólnie przystępnych **przedstawienie dla dzieci «Zaczarowany książę»,** komedya dziecinna w 3-ch aktach. Wieczorem po raz 15-ty nowa sztuka Juszkiewicza **«Komedya małżeństwa»** w 4-ch aktach.

W piątek dnia 26 w południe benefis pomocn. reżysera P. Deweni i S. Krajewa i suflerów W. Kriukowskiego i K. Sawickiego po raz ostatni **«Niebieski ptak»** w 7-iu obrazach. Wieczorem po raz ostatni 1) **«Lizystrata z Aten»,** komedya w 4-ch aktach; 2) **«O co poszło»,** komedya w 3-ch aktach.

W sobotę dnia 27-go w południe po raz 2-gi **«Miesiąc na wsi»** w 5 aktach Turgeniewa. Wieczorem benefis **Duwan Torcowa** po raz ostatni 1) **«Komedya małżeństwa»** w 4-ch aktach; 2) **«Drażliwe polecenie».** Ceny benefisowe.

W niedzielę dnia 28-go w południe benefis kontrolera S. Dobrowolskiego po raz ostatni **«Nowy świat»** w 4-ch aktach. Wieczorem zamknięcie sezonu, **«Przedstawienie zbiorowe».** Ceny benefisowe.

Początek przedstawień dziennych o **g. 12-ej** w południe; wieczorowych o **g. 8-ej.** Ceny miejsc na przedstawienia dzienne ogólnie przystępne, na wieczorne zwyczajne. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można od wtorku 23-go lutego od 10-ej rano. Kasy teatru otwarte od g. 10 rano do g. 3 i od g. 6 do końca przedstawienia.

Teatr dramatyczny A. N. Kruczinina

(Teatr Bergonier)

Dziś dnia 25-go lutego pożegnalny benefis **Blumental-Tamarina,** nowa sztuka z repertuaru Petersburskiego Literacko-Artystycznego teatru **„Dzieci"** Żukowskiej. Reżyserya M. Strojewa. Początek o godz. 8-ej wieczorem. W piątek dnia 26-go lutego przedstawienie popołudniowe **„Stracenie".** Początek o godz. 1 ej. Wieczorem wesoła komedyjka **«Mała czekoladziarka»** w 4-ch akt. Ceny miejsc w parterze od 70 kop. do 4 rb. W sobotę dnia 27-go przedstawienie popołudniowe **»Szatan«** J. Gordina. Wieczorem benefis **A. Kruczinina «Klub kawalerów»** w 3 akt. komedya Bałuckiego, 2) **»Czarowne dźwięki«** kom. w 1 akt. Dnia 28 w południe wesoła komedya **«Mała czekoladziarka»** w 4-ch aktach. Ceny zwyczajne. Wieczorem pożegnalne przedstawienie **1) «Osiołek»** (I i II akt), **2) «Dyabeł»** (I i II akt). Ceny miejsc w parterze od 70 kop. do 4 rb.

Teatr Miejski

Dziś dnia 25-go w południe **»Demon«.** Początek o g. 12$^1/_2$. Wieczorem benefis **Cesewicza** op. **«Mefistofeles».** Ceny zwyczajne. Początek o godzinie 7$^1/_2$ wieczorem. Dnia 26-go lutego w południe 1) **»Cyrulik Sewilski«,** 2) **»Balet divertissement«,** wieczorem benefis reżysera N. Bogolubowa **»Dama Pikowa«.** Dnia 27-go lutego po cenach ogólnie przystępnych, **»Eugeniusz Oniegin«,** wieczorem benefis **Sielawina—»Mefistofeles«.** Ceny zwyczajne. Dnia 28-go w południe 1) **»Camorra»,** 2) **»Balet Divertissement«,** wieczorem ostatnie przedstawienie i benefis kapelmistrza **Palicyna «Tannhäuser».** Ceny benefisowe. Bilety nabywać można.

W dn. 28-ym b. m. w Niedzielę odbędzie się

w lokalu Klubu Polskiego Ogniwo

WIECZOREK DLA MŁODZIEŻY

Członkowie klubu z rodziną płacą po 50 kop. Goście z rekomendacyi Członków po 1 rb. Ucząca się młodzież po 25 kop. 17101

Początek punktualnie o 8 ej wieczorem.

Teatr A. MIANOWSKIEGO.

Dziś pożegnalny występ jedynej małpy **„FIPS",** pawiana człowieka. Dziś **„Fips"** występuje 2 razy: o godz. 8$^1/_2$ w. i o godz. 10-ej wiecz.

WYSTĘPY: Razsadowych. Śpiew liryczny. Pieśni Cygańskie. Duety. Z udziałem **M-eur Harry** człowieka-małpy i **S. Śliwińskiego, polskiego humorysty.** Ostatni dzień wspaniałego programu kinematografu. Początek seansów od godz. 5 po połud.

Cyrk „Hippo-Palace"

Mikołajowska 7. gmach P. Krutikowa.

W czwartek dnia 25-go lutego **benefis M-ll L. Kuk** Wielkie przedstawienie w 3 oddziałach.

Wodna pantomina

Wesoły dzień w podmiejskiej knajpie. Pomiędzy I-szym i II-gim aktem basen w maneżu cyrkowym napełnia się wodą. Obrazy kinematografu zamiast dekoracyi. Efekty świetlane. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. W sobotę dnia 27-go lutego benefis p. **Rumiancewej.** Dnia 26. 27 i 28 lutego przedstawienia dzienne o g. 2-ej po południu, pantomimy jazda na kucykach. Ceny zniżone.

Familijny Teatr Varieté

„APOLLO"

Moryngowska ul. Nr 8, telef. 2484.
Dyrekcya Towarzystwa: A. Walberg, P. Fedotow, A. Prokofiew, i D. Podkin.

Dziś i codziennie Grand Divertissement Varié występy znakomitych polskich artystek

Heleny Zabłockiej i Broni Barańskiej,

a także uczestniczy cała trupa. Szczegóły w programach. 15593

Rosyjskie Towarzystwo

Schuckert i S-ka

Filia Kijowska

Puszkińska № 6. 16749 **Telefon № 78.**

Instalacye oświetlenia elektrycznego i transmisyi elektrycznej.

Lampy żarowe **TANTALOWE** o sile 10—50 świec.

Motory na gaz ssany i surową naftę angielskiej fabryki **BRACIA CROSSLEY LIMITED** w Manczesterze

W Rosyi pracuje przeszło 400 motorów o sile 1—250 koni parowych.

Generatory do wytwarzania gazu, specyalnie skonstruowane dla rosyjskich antracytów (patent własny).

Automobile fabryk Siemens Schuckert znanej marki

„PROTOS"

premiowane pierwszą nagrodą na wyścigu międzynarodowym New-York — Paryż; automobil tej marki przebiegł wyżej wskazaną przestrzeń przy niezwykle trudnych warunkach bez uszkodzenia.

T-wo Wzajemnego Kredytu

„SAMOPOMOC"

w Kijowie

wykonywa wszelkie czynności w zakres bankowy wchodzące:

Przekazy miejscowe i zagraniczne.

Incasso weksli i zleceń na wszelkie miejscowości.

Asekuracya pożyczek premiowych.

Pożyczki pod zastaw papierów procentowych.

Zaliczki pod kwity kolejowe, kwity transportowych Towarzystw, konosamenty i t. p., jak również

Wydaje pożyczki pod zastaw zboża, narzędzi rolniczych, maszyn i wogóle inwentarza gospodarczego.

Adres Zarządu: Kijów, Instytucka Nr 4.
Adres telegraficzny: **„Sam"** Kijów.
16641 Telefon Nr 23—49.

DOM BANKOWY

D. Mierzwiński i S-ka

załatwia wszelkie operacye bankowe na najdogodniejszych warunkach.

—o—

Asekuracya premiówek. Kupno i sprzedaż majątków. Dzierżawy.

Kreszczatyk Nr. 27.

Tel. 1864. 167[illegible]

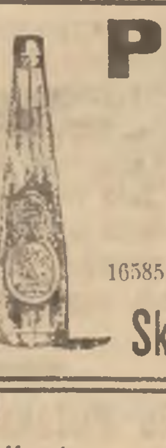
DOM HANDLOWY

S. Terpiłowski i K. Glass

Kijów, Aleksandrowska Nr 49.

POLECA: 16734

noże dyfuzyjne, szwedzkie i francuskie, ramki nożowe, pilniki i stal, sita żelazne, mosiężne i miedziane; pasy amerykańskie, rury żelazne i mosiężne oraz wszelkie *artykuły techniczne.*



PIWO — PORTER DROZDOWSKIE

16585 **Żądajcie wszędzie!**

Skład główny na Kijów „Caves des vins étrangers" **Mikołajowska 4.**

Kantor Bankierski

M. P. Alperyna

Kijów, Kreszczatyk 19

Sprzedaje bilety II-ej pożyczki premiowej za zaliczką od 25 rubli. 1 marca wygrywa 300 biletów 600,000 rubli.

16827

Asekuracya biletów od wylosowania na 1 marca 1910 r. **4 rb. 75 k.** Kantor otwarty od g. 10 r. do g. 5 po południu. Polecenia pp. zamiejscowych wykonujemy niezwłocznie.

Gries obok Bozen

Uzdrowisko klimatyczne w poł. Tyrolu.

Sezon do końca maja.

Hot. Pens. i Zakład leczniczy **Sonnenhof.**

Kierown. **D-r Z. Szczepański,** b. długoletni lekarz kliniki prof. Ant. Gluzińskiego we Lwowie.

16939

Akcyjne Towarzystwo

dla sprzedaży Mineralnego Paliwa Zagłębia Donieckiego.

16824 **Kijowski Oddział**

Kijów, Bibikowski Bulwar № 10.

Telefon № 1768. Adres telegraficzny: „Kijów Produgol".

W. Trepke i P. Zujew

Odesa, ul. Gogola Nr 14. Kijów, inżynier Szkolnikow. M.-Błagowieszcz. 67.

Przyjmują reperacyę źle działającego

— OGRZEWANIA CENTRALNEGO —

Ustawiają urządzenia **do ogrzewania wody** dla wanien i innych potrzeb gospodarczych za pomocą gazów od **płyt kuchennych.** Wykonują roboty z zakresu techniki sanitarnej. Projekty i nadzór techniczny. 17017.

Pracownia sukien i kostyumów damskich **P-ni Kamilli Puszkińska 5.**

Przygotowała na karnawał assortyment bluzek eleganckich modelowych. Przyjmuje i starannie wykańcza toalety balowe i kostyumy z materyałów własnych powierzonych. 16810

Skład Kijowskiego T-wa Rękodzielniczego

ul. Mikołajowska Nr 10

posiada wielki wybór haftów, koronek, tkanin, dywanów, drewn., glinian. i koszyk. wyrobów i zabawek. 16755

„Koncentracya."

Dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych nastręczyła stronnictwom trzeciej Dumy Państwowej doskonałą okazyę do omówienia polityki, jaką ministerstwo p. Stołypina uprawia od lat kilku.

Wszystkie stronnictwa zabrały z kolei głos w tej sprawie. Guczkow, Lwow, Golicyn, Makłakow usiłowali w swych przemówieniach ująć treść i rezultaty polityki rządowej.

Kiedy referent komisyi budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych ks. Golicyn dał się słyszeć ze słowami, że „nie sposób dłużej znosić panującego w kraju stanu, że działalność wydziałów „ochrany" przekracza granice nietylko prawa, lecz i granice możliwości", zdawało się, że to nieoczekiwane przemówienie spokojnego październikowca spotka się z energiczną odprawą Związku, że pośpieszy zaprzeczyć wymowny vice-minister Kryżanowskij, lub sam niezmordowany p. Stołypin.

Po przemówieniu Golicyna zabrał jednak głos dyplomatyczny Makłakow poto, aby stwierdzić panującą w kraju bezceremonialność i brak szacunku dla społeczeństwa. „W Rosyi, kontynuował p. Makłakow, niema czynnego patryotyzmu. Cały tragizm życia rosyjskiego spoczywa w formie rządów. Polityką swoją rząd demoralizuje społeczeństwo..., które powoli ulega indyferentyzmowi i cieszy się z każdego niepowodzenia rządu. Rząd stoi na przeszkodzie wszystkiemu. Lecz przyjdzie chwila, kiedy rząd sam zrozumie, że dalej tak żyć niema możności i zacznie szukać wyjścia i punktu oparcia. Będzie jednak zapóźno".

Oczywiście i p. Bułat, przemawiający w imieniu trudowików, nie zarzucił p. Makłakowowi zbytniego pesymizmu, a chociaż p. Markow w imieniu skrajnej prawicy nie omieszkał zagrozić szubienicą buntownikom i odsądzić od czci i wiary Tołstoja, na następnem posiedzeniu zabrał głos mówca ze stronnictwa odrodzenia pokojowego p. Lwow I-y i do obrazu, jaki skreślili jego poprzednicy, dodał rysy jeszcze bardziej tragiczne: „Winien sam rząd centralny, nie zaś władze miejscowe. Wina jego polega na tem, że ministerstwo, podejmując się urzeczywistnienia manifestu 17 paźd., nie rozumie ducha tego aktu. Rząd zeszedł z drogi, wskazanej manifestem. Dziś, jedną ręką daje on to, co odbiera drugą. Dlatego wszyscy są dla niego usposobieni wrogo i nikt go nie broni.

„Rząd, mówił dalej p. Lwow, nie cofnął się przed pogwałceniem praw kanonicznych, zakazujących mieszanie się do spraw kościelnych. Nie cofnął się przed wprowadzeniem do religii pierwiastków demoralizujących. Chciał on użyć duchowieństwa do obrony państwa. Lecz nawet i ta broń skierowana dziś jest przeciwko rządowi.

„...Lud nasz został doprowadzony do stanu zdziczenia pod względem duchowym, moralnym i prawnym. Zamiast świadomości narodowej wytwarza się w masach nienawiść narodowa, zabójcza dla wszelkiego rozwoju narodowego.

„Rozpoczyna się ukryta walka domowa, obawiam się, że my wrócimy znowu do tego samego stanu, z którego niedawno wyszliśmy, do tego krwawego mroku, który zniszczy przyszłość Rosyi..."

Po tem przemówieniu, pełnem smutku beznadziejnego, dręczącej troski o jutro ojczyzny, po docinkach ironicznych p. Czcheidze, przyszła kolej na arcy-dyplomatę październikowego, zawsze równie pobłażliwego dla rządu, jak ostrożnego w mowie, Guczkowa.

Lecz przemawiający na posiedzeniu poniedziałkowem przewódca październikowców stwierdził wprawdzie, że społeczeństwo się uspokoiło, lecz „na kredyt"... A chociaż Związek 17 października już nie widzi niebezpieczeństwa rewolucyjnego i stwierdza możliwość dalszych reform, pan Guczkow upatruje na tle współczesności nie usiłowania reformy, lub poszczególne bezprawia (z któremi ostatecznie gotów byłby się pogodzić), lecz „całe ośrodki, całe gniazda bezprawia". Nadto „niektórzy przedstawiciele administracyi uważają siebie nie za organy rządu, lecz za przedstawicieli stronnictw skrajnej prawicy".

Konstatując to wszystko i nie probując bynajmniej prostować tego, co mówcy poprzedni powiedzieli, oświadczył pan Guczkow w imieniu swego stronnictwa, że czeka, aż rząd zechce zrobić porządek z administracyą...

To nowe świadectwo wypróbowanej cierpliwości *leadera* październikowców bynajmniej nie osłabiło, ani zmodyfikowało oceny, jaką dali mówcy poprzedni.

A więc takiej oceny doczekał się p. Stołypin po trzech latach urzędowania w ministerstwie. Wszystkie stronnictwa rosyjskie z wyjątkiem maniaków ze skrajnej prawicy, na jawie bredzących szubienicami i pogromami, każde we właściwej sobie formie z różnym nakładem politycznego temperamentu złożyły ministerstwu takie *votum*, którego wystarczyłoby gdzieindziej dla obalenia dziesięciu gabinetów.

I ci, których łatwo oskarżyć może wszechwiedzący p. Kryżanowskij o rewolucyonizm, i ci, którym nie szczędzono epitetu „jezuitów politycznych", znaleźli się naraz nietylko w jednym szeregu ze sprzedajnymi odrodzeniowcami, lecz z cierpliwymi październikowcami.

P. Stołypin nie może już dziś razem z hrabią Witte biadać nad rozłamem w społeczeństwie rosyjskiem, przynajmniej w tem, które przeszło przez filtr ordynacyi 3 go czerwca.

Polityka uspokojenia wprowadziła w kraju taki wymowny „spokój", liczne ochrany tak energicznie zapewniły bezpieczeństwo obywatelom państwa, że nad rezultatem tej pracy musiał się zastanowić nietylko p. Lwow i Makłakow, lecz ks. Golicyn i cierpliwy Guczkow.

Taki jest rezultat polityki p. Stołypina. Po latach trzech może się on poszczycić „koncentracyą", jakiej dotychczas parlament rosyjski nigdy w swem łonie nie oglądał.

S. Z.

Koło Polskie przeciwko ministerstwu spraw wewnętrznych.

Mowa p. Świeżyńskiego.

Podajemy w streszczeniu mowę posła Świeżyńskiego, wygłoszoną w Dumie w ubiegłą sobotę w imieniu Koła Polskiego podczas obrad nad preliminarzem ministeryum spraw wewnętrznych.

Na wstępie poseł powiedział, że polacy nie zabierali głosu w obradach ogólnych nad budżetem po części wypadkowo, po części dla tego, że rozprawy miały charakter czysto finansowy i nie dotyczyły wcale polityki zjednoczonego rządu, którego przedstawiciele byli nawet nieobecni. Przy rozprawach zaś nad budżetem ministeryum spraw wewnętrznych nadarza się większa sposobność określenia naszego stosunku do rządu, gdyż prezes ministrów i jednocześnie minister spraw wewnętrznych jest głównym kierownikiem polityki stosowanej względem narodu polskiego.

Jeżeli na ogół można zarzucić rządowi, iż nie posiada wcale planu swej działalności, to w stosunku do kresów, a szczególnie do Królestwa Polskiego, rząd kieruje się planem określonym. Ale plan ten ma na celu zniszczenie wszystkiego, co nasz kraj posiada, i został już wypracowany przed dziesiątkami lat.

Nie zmienił się on również po manifeście z dn. 17 (30) października, przeciwnie, główne jego wskazania, polegające na wzmocnieniu dawnego systemu, zniszczenie wszystkich naszych podstaw, jako narodu, stosuje się jeszcze z większą energią.

Od czasu rozwiązania drugiej Dumy, kresy stały się oparciem reakcyi rządowej, dostarczają pozorów do „działalności" i podniecania nienawiści. Rząd w polityce anty polskiej upatruje główną racyę swego bytu Ale taki stan rzeczy nie jest zbyt pewny i nie może trwać długo.

Dopóki Rosya nie będzie miała innego rządu, który inaczej będzie nas traktował, obowiązkiem naszym jest z trybuny izby państwowej pouczyć naród rosyjski o polityce rządu względem Polski. Jak już oświadczyłem — mówił poseł Świeżyński w roku zeszłym,—u nas wszędzie panują stany wyjątkowe. Władza nietylko, że nie zadawala najistotniejszych, najpilniejszych potrzeb społeczeństwa, ale nie pozwala temu społeczeństwu załatwiać tych potrzeb własnemi siłami.

„Nie mówiąc już o ochronie wzmocnionej, która istnieje u nas już prawie sto lat, nie mówiąc o bezprawiach władzy, o masowych aresztach, jak to było niedawno w czasie przejazdu Jego Cesarskiej Mości, kiedy bez żadnych przyczyn aresztowano z górą 2,000 osób, rząd nie zdradza najmniejszej chęci wypełnienia swych obowiązków względem kraju, zadowolenia słusznych dążeń społeczeństwa i jego potrzeb kultury".

W dalszym ciągu twierdzi mówca, że każde społeczeństwo ma prawo żądać dobrej administracyi.

Komitet ministr. zobowiązał się w 1905 r. wprowadzić w Królestwie Polskiem samorząd miejski i ziemski. Tego samorządu dotychczas niema, a już mówią o nim jako o wynagrodzeniu za inne krzywdy i ograniczenia. Reformy urządzeń rolnych nie dotyczą Królestwa. Manifest pozwolił na otworzenie prywatnych szkół z polskim językiem wykładowym; rada ministrów nie zastosowała tego manifestu do szkół rolniczych. Oto przykład życzliwości dla tego ludu, którym rząd opiekuje się rzekomo.

To jeszcze nie wszystko. Rząd stara się rozbić nasze społeczeństwo na grupy wyznaniowe. Dzieci ewangelików, chociaż są polakami i często nie rozumieją języka niemieckiego, zmuszają uczyć się w szkole niemieckiej. Oprócz niespełniania swych obowiązków, rząd stara się o stłumienie wszelkiego ruchu kulturalnego w Polsce. Dn. 13 października 1909 roku pozostawiono stan wyjątkowy w guberniach: warszawskiej, lubelskiej i siedleckiej, zniesiono zaś, w reszcie kraju, z wyjątkiem 2 powiatów gubernii kaliskiej i jednego w gub. kieleckiej. Dn. 7 grudnia zamiast ochrony nadzwyczajnej w gubernii piotrkowskiej wprowadzono ochronę wzmocnioną.

Zdawałoby się, że większa część kraju będzie mogła odetchnąć lżej, ale stało się inaczej. Zjawiły się postanowienia obowiązujące i w rzeczywistości nic się nie zmieniło. Chociaż władze miejscowe posiadają dosyć popędu do stosowania różnych postanowień obowiązujących, jednak ministeryum pośpieszyło im z pomocą i wydało okólnik, nadający gubernatorom zupełną swobodę odmowy regestrowania towarzystw i zamykania instytucyi kulturalno-oświatowych, jeżeli te instytucye mają jakiekolwiek dążenia narodowe. Ale czyż możliwe jest takie kółko polaków, któregoby nie można podciągnąć pod ten okólnik? Przecież każde stowarzyszenie, chociażby nie miało nic wspólnego z polityką, ale używało języka polskiego, można oskarżyć o dążności narodowe, grożące bezpieczeństwu państwowemu.

W imię tego bezpieczeństwa zabrania się posłom stosunków z wyborcami. Często odmawia się nawet regestracyi kasom oszczędności. O towarzystwach kulturalno-oświatowych niema co mówić. Zamknięto Towarzystwo wpisów szkolnych. W wieku dwudziestym prześladują społeczeństwo polskie zo to, że chce za własne pieniądze uczyć swoje dzieci języka ojczystego, nie przekraczając ram, zakreślonych przez prawo!

Cała szkolna polityka rządu dąży do tego, żeby zgnieść prywatną szkołę polską.

Z równą energią prześladuje się związki robotnicze. Zamknięto związek zawodowy „Jedność" i jego 11 oddziałów. Związek ten był bardzo poważną instytucyą, szerzącą kulturę wśród robotników. W 1907 r. do „Jedności" należało 23,411 robotników. Ze składek groszowych związek najmował lokal, ogród, urządzał przedstawienia, odczyty, zabawy. Teraz wszystko to zniszczono Jest to najlepsza ilustracya stosunku rządu do robotników.

Polityka rządu popycha wszystkie warstwy ludności do pracy nielegalnej; ale właśnie niepokój na kresach jest na rękę rządowi,—budzi on specyalny nacyonalizm w urzędnikach kresowych i gwarantuje istnienie rządowi, gdyż jedyna racya jego bytu jest „uspakajanie" aż do martwej ciszy.

W jednem przemówieniu Królestwo Polskie nazwano kolonią. Jest to również system, ale nie zaszczytny; metropolia, zabijając w mieszkańcach kolonii poczucie ich odrębności, może wysysać z nich wszystkie życiowe soki, ale tylko wtedy, kiedy ma zamiar porzucić kolonię po zupełnem wyssaniu z niej soków. „Prawica" jest przynajmniej odważna, mówi o tem otwarcie; natomiast panowie nacyonaliści są pozbawieni tej odwagi. Słyszymy od nich słodziutkie słówka o miłości bratniej, o programach pogodzenia się, tymczasem to oni właśnie zmuszają rząd do wnoszenia takich projektów praw, które podkopują podstawy bytu narodu polskiego.

Naród rosyjski powinien wiedzieć o tem, że walka narodu silnego z narodem, pozbawionym wolności i możności bronienia się, chociaż jest lekką i daje łatwe zwycięstwa, jednak nie wychodzi na dobre.

Rezultatem takiej niesprawiedliwości i gwałtu jest nienawiść, dosyć przypomnieć sobie rok 1875.

W takiej walce nierównej charakter narodowy narodu uciskającego nie hartuje się, lecz gnije i rozkłada się. (Oklaski na „lewicy".) Daleko lepiej i pożyteczniej byłoby zwrócić swe siły na wewnątrz własnego kraju i poświęcić je na podniesienie poziomu kulturalnego własnego społeczeństwa.

Wobec tego wszystkiego, łatwo jest określić stosunek polaków do budżetu ministeryum spraw wewnętrznych. Polacy głosowali za całością budżetu, nie chcąc, po pierwsze, odmówić narodowi rosyjskiemu w jego istotnych potrzebach, a po drugie — nie życząc sobie psuć tego dobrego nastroju, jaki wywołał pierwszy budżet bez deficytu. Ale nie zaznaczywszy swego stosunku do rządu podczas ogólnych obrad nad budżetem, polacy zdecydowali zaznaczyć go teraz i będą głosowali przeciwko przejściu do poszczególnego rozpatrzenia artykułów w budżecie." (Oklaski na lewicy).

Z Wilna.

—o—

21-go lutego.

Już i „Bazar" dwudniowy, urządzony na rzecz „Kolonii letnich", należy do przeszłości. Nosił on w tym roku cechę wysoce artystyczną, gdyż pomysł do budowy kiosków i ozdobienia sali dał artysta Ferdynand Ruszczyc. Kioski, utrzymane w stylu swojskim, tworzyły śliczne altany, kwieciem i bluszczem spowite; były to pyszne wzory dla upiększeń ogrodów naszych, i z tą myślą rzucił swe pomysły przed oczy widzów nasz tak ceniony artysta.

Ponieważ wyjątkowy był zjazd w Wilnie bogatego ziemiaństwa z Litwy, Królestwa, Wołynia i t. d., tak, że każda dzielnica Polski miała swych przedstawicieli, więc rezultaty materyalne były dobre.

Z Mińska donoszą o ponownej rewizyi w księgarni Makowskiego. Oficer żandarmeryi zażądał wydania wszystkich egzemplarzy „Pogadanek z kobietą ludu" wydawnictwa wileńskiego Koła równoupr. kobiet. Komitet cenzury w Wilnie wydał rozporządzenie konfiskaty i zalecił pośpiech.

„Minskoje Słowo" donosi, że do Mińska przyjadą działacze monarchiczni, a nawet słynny protojerej Wostorgow. Ten nie żałuje nawet pieniędzy na propagandę reakcyi w Mińszczyźnie.

W Nowogródku sesya sądu okręgowego rozpatrywała szereg spraw o tajne szkoły polskie. Właściciele szkół, domów, nauczyciele, skazani zostali na drobne kary.

Z powiatu rzeżyckiego donoszą, że w gub. witebskiej w ostatnich czasach włościanie masowo przechodzą ze wspólnoty do gospodarstwa zagrodowego. Wskazówek w tym względzie mają niewiele, gdyż w całej gubernii jest tylko paru agronomów ziemskich i jedna szkoła rolnicza w Łużeśnie. Zaregestrowane w Rzeżycy letgalskie Tow. rolnicze stara się o założenie szkoły rolniczej w Trejszkonach. Stowarzyszenie ekonomiczne rolników łotyszów, organizuje kursy rolnicze w Rzeżycy i postanowiło wydawać własny organ p. t. „Zemkopis" (rolnik).

W Oranach powstało kółko rolnicze i otwarto przy niem sklep spożywczy. Kółko liczy ze stu członków, kapitał zakładowy zebrano w sumie 1,470 rubli.

Z ostatnich danych statystycznych od d. 1 stycznia 1908 r. dowiadujemy się, jakie operacye przeprowadził Bank włościański. Początkowo posiadał w gub. kowieńskiej 11,194,8 dziesięcin ziemi. Później w ciągu 21 miesięcy nabył jeszcze 16,598,1 dziesięcin ziemi. Naogół więc nabył 27,702,9 dzies. ziemi, z której 6,976,8 dzies. sprzedał 295 kolonistom rosyjskim i 5,786,8 dzies. włościanom miejscowym.

W gub. wileńskiej bank nabył 12,686,68 dzies. ziemi, z których staroobrzędowcy nabyli 2,480,25 dzies; na każdego rosyanina wypada po przeszło 10 dziesięcin, a na miejscowego białorusina tylko 7 dziesięcin.

E. W.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ W ostatnich czasach zaczęły obiegać pogłoski, że nowa ustawa uniwersytecka, opracowana przez ministra oświaty, Szwarca, nie będzie wniesiona do Dumy Państwowej, lecz wprowadzona w porządku 87 art. Praw Zasadniczych.

«Birż. Wied.» atoli zapewniają, że minister Szwarc zapewnił współpracownika tej gazety, że, owszem, ustawa będzie złożona Dumie w czasie najbliższym.

⊙ Ministeryum oświaty opracowuje projekt warunków, na jakich mogą być otwierane gimnazya prywatne. Nowy projekt stawia jeszcze większe wymagania, niż dawniej. Przed przeprowadzeniem przez izby prawodawcze tego projektu, pozwolenia na nowe gimnazya wydawane nie będą.

⊙ Poseł Bułat otrzymał wiadomość z Kaukazu, że skazano tam na śmierć kilka osób, które, nie rozumiejąc języka rosyjskiego, nie mogły złożyć skargi kasacyjnej. Wyrok wykonano.

⊙ Z frakcyi październikowców w Dumie państwowej wystąpił bar. Meyendorf, b. wiceprezes Dumy, ale do której wstąpił, pisma petersburskie nie podają.

⊙ Według wiadomości gazet rosyjskich, w Finlandyi panuje przekonanie, że nowy sejm finlandzki nie będzie trwał długo.

⊙ Opracowuje się projekt do prawa o uchyleniu zakazu oddawania ostatnich posług religijnych samobójcom.

⊙ Członkowie prawicy prowadzą rokowania z ministeryum spraw wewnętrznych, celem zabezpieczenia interesów rosyjskich podczas wyborów w guberniach zachodnich.

Z prasy rosyjskiej.

„Pet. Wied." zamieszczają artykuł Rosławlewa, w którym ten wypowiada następujące uwagi o Dumie z racyi mowy Makłakowa:

«We wszystkich parlamentach jest prawica i lewica, opozycya i partya rządowa, lecz nigdzie niema tej różnorodności gatunków pływających, pełzających i latających. Partye walczą wszędzie pomiędzy sobą, ale walka ta się toczy w jednej płaszczyźnie i spór idzie tylko o stopień tego samego pojęcia, tej samej miary lub tych samych praw. Przedmiotem sporu na zachodzie jest obywatel, a u nas—fikcya. Tam walczą ludzie, a u nas ambicye i osobistości. Makłakow ubolewa nad utratą wiary w rząd, a Markow tryumfuje, że rząd rosyjski jest zerem. Ta różnorodność bojowników na terenie walki politycznej sprawiła, że ubiegłe trzy lata przeszły zupełnie bezowocnie dla politycznego wyrobienia społeczeństwa, w sensie powołania go do zadań wyższego rzędu. Ani październikowcy, ani rząd nie wysunęli żadnego hasła, któreby zjednoczyło bieguny naszego poglądu politycznego, postawiło ich na jednej płaszczyźnie i uzbroiło w tę samą broń. Markowowie i Makłakowowie rozumieją teraz jeszcze mniej jeden drugiego, niż przedtem. I ich walka jest to walka ślepego z głuchym.

«Przepaść między społeczeństwem a państwowością pogłębiła się teraz jeszcze bardziej po 3-letniej działalności tego udoskonalonego przez prawo z dn. 3-go czerwca aparatu przedstawicielstwa narodowego i jest ona jeszcze bardziej złowieszcza, niż przedtem. Sfera administracyjna odłączyła się ostatecznie od sfery prawodawczej. Mamy przed sobą dwie Rosye: Rosyę władzy wykonawczej i Rosyę władzy prawodawczej. Jedna nie wie, co czyni druga. Parlament rosyjski bez względu na jego gotowość do stania się oporą władzy, stał się eksterytoryalnym, stał się państwem w państwie. A sama idea ustroju reprezentacyjnego, nie mówiąc już o parlamentaryzmie polega na tem, by zbliżyć, o ile możności, jeśli nie utożsamić pracę prawodawczą z systemem rządzenia, by przejąc drugą duchem pierwszej, by pomiędzy prawem a życiem, nie było rozbieżności. My mamy organ ustroju reprezentacyjnego, lecz nie mamy atmosfery reprezentacyjnej. Nasz parlament pracuje w przestrzeni, w której brak powietrza. Śruba przedstawicielstwa narodowego, jak śruba przechylonego okrętu, pracuje ponad wodą.

«Za każdym razem, gdy wywiązuje się spór opozycyi z reakcyą o istotę ustroju i gdy tej ostatniej zabraknie argumentów prawnych, wysuwa ona ostatnią broń—wolę Monarchy. Wskazywano już niejednokrotnie, jak nietaktowne jest takie postępowanie wobec ustroju parlamentarnego. Imię Monarchy nie powinno służyć, jako pancerz tam, gdzie otwarta jest arena dla sporów, gdzie z woli Monarchy swobodne opinie, oparte na prawie powinny czerpać swą siłę tylko z logiki i z uczucia miłości ojczyzny».

Nagradzanie koni i bydła na wystawach rolniczych.

—o—

Zabierają się ziemianie niemal corocznie do wystaw rolniczych, ale zbyt rzadko zdarza się spostrzedz coś nowego w samym sposobie urządzania. Przyzwyczailiśmy się odkładać wszystko na ostatnią godzinę, więc mamy tłómaczenie, że „już zapóźno" myśleć o jakiejkolwiek zmianie programu. Wreszcie nasze ulubione przysłowia: „Nie wysuwaj się naprzód!" i „Jakoś to będzie", tłómaczą rutyną, za którą nikt osobiście nie czuje się odpowiedzialnym, bo: „tak zawsze się robiło i ludzie nie narzekali".

W celu pobudzenia dzielniejszych braci po krwi i po pługu do poprawienia ustawy co do nagradzania bydła i koni—kreślę kilka myśli w tej sprawie.

Dziwi mnie mocno, że „Stosunki rolnicze w Danii", wydane przed dwoma laty, które niezawodnie wpłynęły korzystnie na naszą hodowlę bydła, a może w części i świń, mało odbiły się, o ile wiem, na kierunku w hodowli koni. Powtórzę z tego dziełka tylko parę ustępów z artykuliku p. Zdzisława Heydla o hodowli koni:

1. „Dania eksportuje od 14 do 15 tysięcy jutlandzkich wałachów..., za które wpada do duńskich szkatuł około 7 milionów rubli. Porównajmy tylko te cyfry z liczbą kupowanych od nas do armii kilkuset remontowych wierzchowców, dodajmy do nich drugie tyle sprzedanych za marną cenę do kopalń koni roboczych lub do berlińskich remiz karosyerów, a łatwo dojdziemy do wniosku, że się źle bawimy. Przecież Dania trzy razy mniejsza od Królestwa Polskiego".

2. „Nad wyraz stosownemi wydają mi się „Afkommen premie", wydawane ogierom za dobre przez siebie spłodzone potomstwo... Poza tym warunkiem *do osiągnięciu jakiejkolwiek nagrody jest*, *by przedstawiony okaz wykonał przed orzeczeniem ekspertów pewną z góry oznaczoną pracę, którąby dała oczywisty dowód siły i zdrowia.* I tak: normą dla koni jutlandzkich jest przebycie 4 kilometrów w ciągu 18 minut, przyczem koń jest zaprzęgnięty do wozu, ważącego razem z ładunkiem 500 kilogr. Normą dla frydrychsborgów jest przebiegnięcie tej samej przestrzeni w lekkim zaprzęgu lub pod wierzchem w przeciągu 15 minut".

Żeśmy przyjemnie, ale źle bawili oczy pięknymi arabami, anglo-arabami lub volblutami, uznali prawie wszyscy poważniej zapatrujący się na ekonomię społeczną naszego wszechstronnie zubożałego kraju. Że koniki te mają zalety, a nawet cnoty przeróżne, nie przeczę, sam zachwycając się, pamiętając dokładnie i widząc we snach nawet portrety i ruchy rumaków, oglądanych przed 30, a nawet w dzieciństwie przed 40 laty. Dobreby to może były konie, gdyby chodziło o wyścigi pod siodłem lub czwórką w lekkim wózku z Warszawy do Paryża, ale dziś przeważnie potrzebujemy silnego ko-

nia roboczego, o możliwie posuwistym chodzie.

Wybór dziś, jak żąda wielu, i produkowanie do pracy wyłącznie jednej rasy koni: ardenów, czy duńskich, czy innych, byłby rzeczą nietylko ryzykowną, ale wprost śmieszną, bez dokładnego zbadania w licznych pokoleniach rezultatów aklimatyzacyi.

Zamożni ludzie, którzy mogą cokolwiek ryzykować, powinniby hodować różne rasy i różne mieszaniny, jak to i obecnie robią, byle nie zmieniać co lat kilka kierunku i nie próbować mieszanin uznanych za nonsensa, chociaż i takie próby mogą być korzystne dla obserwacyi, skoro komuś specyalnie przypadają do gustu. Próby te, naturalnie, w ciągu kilku lat nie doprowadzą do żadnego pewnego wniosku, ale jeżeli na wystawach po szeregu lat przekonamy się z prób pracy, że pewna rasa lub pewna mieszanina—może dla roli koni jutlandzkich lub ardenów z naszymi bronowłókami — da najlepsze rezultaty, wówczas śmiało będziemy mogli rozwinąć hodowlę w wypróbowanym kierunku. Bardzo być może, że najodpowiedniejszą dla nas rasą okażą się konie wyprodukowane z naszych obecnych, przez odpowiednią selekcyę tylko uszlachetnione. Tą drogą, jak pisze p. Heydel w przytoczonym powyżej artykule, duńczycy doszli w przeciągu 40 lat do znakomitych, obecnie konstatowanych rezultatów. Może być jednak, że konie duńskie już przed 40 laty lepiej odpowiadały żądanemu typowi i że nasze uznać wypadnie wogóle za zbyt lekkie. W takim razie nie dadzą się one poprawić bez domieszki krwi koni cięższych.

Tu ośmielę się dodać własną myśl. Niedość, aby koń 2, 3, czy 4 letni odpowiadał pewnym wymaganiom, ale musimy się starać o to, aby siły jego trwały jaknajdłużej. W tym celu czyby nie dobrze było obok konkursów dla młodzieży urządzać konkursy dla koni starych? Gdybyśmy wyprodukowali rasę koni, które przez cały szereg lat używane do pracy, jeszcze w 20-ym roku życia mogłyby wykazać należytą (nie maksymalną naturalnie) siłę i wytrwałość, wybralibyśmy tę rasę, a nie tę, która przy pewnych zaletach i piękności kształtów mogłaby służyć tylko do lat 10. Zbyt często zdarza się widzieć piękne 4-latki, które już po paru latach tracą nogi.

Jeżeli myśli moje zasługują na poparcie, to pożądanem jest, aby teraz już zebrali się poważni rolnicy i hodowcy koni dla omówienia kwestyi wyboru ras czystych i krzyżowań, które uważać będą za najodpowiedniejsze, i dla ułożenia programu konkursów koni fornalskich. Program ten dobrzeby było tak ułożyć, aby wszystkie wystawy nasze przyjęły go za obowiązujący, a zarazem tak, aby rezultaty jego dały się ułożyć w tablice. Widzielibyśmy wówczas, że konie (sztuki) A, B i C rasy M w ciągu 3-ch lat wykazywały pewną siłę przeciętną przy pewnym pośpiechu, ale już w roku 4-ym, czy 5 ym musiały być wycofane, jako nieużyteczne, kiedy konie D, E i F rasy N wykazywały przeciętną siłę np. o 10% mniejszą, ale jeszcze po latach 10 były zdatne do pracy. Kilka lat da niewiele wskazówek, ale po kilkunastu latach może się wyodrębnić pewna rasa lub pewna mieszanina, jeżeli się da utrwalić. Do konkursów należy przyjmować wszelakie konie, starając się, o ile to będzie możebne, zbadać ich pochodzenie. Nawet wałachy należy dopuszczać do konkursów, jeżeli będą przedstawione przez hodowców, którzy doszli do pewnego typu koni, dla określenia roboty tych wałachów. Pożądanemby też było, aby delegacye odbywały próby na miejscu, u hodowców, wszystkich koni pracujących danego typu w majątku, a następnie najlepsze sztuki kwalifikowali na wystawę.

Czy dobrze jest, że nieraz całkiem wadliwej budowy konie lub krowy, a nawet chore (byle utuczone) figurują na wystawach lub jarmarkach hodowlanych? Sądzę, że popyt ogromnieby się zwiększył z czasem, gdyby nabywca przekonał się, że na naszych wystawach i naszych jarmarkach nie będzie krowy gruźlicznej i konia nieużytecznego lub całkiem nieodpowiedniego do rozpłodu. Czy nie dobrzeby też było, aby specyaliści podczas wystaw demonstrowali (naturalnie nie z wystawowych okazów) sztuki wadliwe lub chore, ucząc poglądowo wykrywania wad i chorób.

Należy *stanowczo przed ekspertyzą* zapewnić się, że *nagradzane*, przynajmniej jeżeli nie wszystkie wystawione (co byłoby właściwszem)—*sztuki bydła nie reagują na tuberkulinę*. Wiem stanowczo, że *niektóre zarodowe obory* po zastrzyknięciu tuberkuliny *wykazały 70 do 90% sztuk gruźlicznych*. Czemże to grozi?

Nie bądźmy mądrzy po szkodzie.

Mówią, że dla prawdziwych koniarzy jeszcze nie urodził się koń bez wady i że tylko św. Eliasz ma doskonałe rumaki; ale nam nie o takie doskonałości chodzi. Niech do takich koni i krów bez wadliwych plamek w umaścieniu dążą miliarderzy amerykańscy, a my tymczasem starajmy się o konie silne, wytrwałe i dostatecznie żwawe i o krowy zdrowe i mleczne, odpowiednie do naszych warunków.

Nie będziemy wówczas narzekali, że prawie we wszystkich naszych *tak zwanych stadninach zaledwie 10% źrebaków dobrze udały się* i że ze stu koni trudno równą czwórkę dobrać—bo każdy niemal inny. Pewny jestem, że w Danii bywa odwrotnie: 10% nieudatnych.

14|27 lutego 1910.

Kazimierz Józef Poniatowski

Głos wolny.

—:—

Powieści chore.

Coraz częściej w naszej literaturze pojawiają się płody chorej wyobraźni, coraz więcej poczynają autorowie bredzić na tle brudno-erotycznem, i coraz niżej opada poziom moralności ogólnej, dzięki owym nastrojom. Dość już chyba mamy tego ducha czasu, co stworzył desperatów i bandytów, pora nastroić lutnię na ton wznioślejszy, trochę promieni rzucić w młode dusze.

Człowiek szlachetnych uczuć, którego serce bije miłością ojczyzny, przedewszystkiem pragnąć musi, aby dzieci jej były zdrowe, bo cóż społeczeństwu po istotach zwyrodniałych i chorych? Myśl powinna także posiadać jasność zdrowego rozsądku, ażeby w przyszłość patrzyła logicznie. Zdrowa dusza w zdrowem ciele, to było polskie hasło; młody czuł się młodym, ale szanował starszych, czcił rodziców i był dumnym z zasad pradziadów. W świat szło się silnym, z czystem sercem, zdrowymi nerwami, z wiarą w ideały, szło się radośnie, z uśmiechem świeżych lic i pogodą czoła, to przecież stanowiło urok młodości; dziś utworami Niemojewskich, Nowaczyńskich, Berentów, oczadziali młodzieńcy wchodzą w świat z takiem zniechęceniem i goryczą, jakby się już urodzili starcami.

Smutną jest wiosna w brudnym miejskim zaułku, bez zieleni i kwiatów, lecz stokroć smutniejsza taka przegniła młodość, bez poezyi i wiary. Do dramatów świat wątków dostarcza obficie, wiedzą o tem ci, którym srebrzą się włosy, ale nie można wstępować w życie z tem przeświadczeniem wstrętu, iż się włazi w błoto... bez ratunku!

A jednak tego właśnie uczą nieszczęśliwe płody literatury chorej; wykarmieni taką trucizną, wyrastają pesymiści bez młodości, bez wiary, bez świeżości uczuć, nikłe okazy zmarnowanych istot, przedwcześnie już przeżytych, gotowych do samobójstw lub szpitala waryatów.

Duch czasu, mówicie,—o nie—to duch zła i obłędu, to demon cynizmu, nie uznającego żadnej świętości...

Książka, pokarm duchowy, jakżeż się nam dzisiaj przedstawia? Oto treść ustąpiła formie, w pięknych estetycznych wydaniach pojawiły się utwory chore, uginają się pod nimi półki księgarskie, zaśmieciły dzienniki, czytelnie wyglądają jak szpitale nieuleczalnych; przejrzyjmy tylko tytuły powieści: „Trędowata", „Próchno", „Fermenty", „Dzieje grzechu", „Szubrawcy".

Śliczne kwiatki! Każdy jakby uszczknięty na ogólnych salach u św. Łazarza!.. I któż jest winien owemu kalectwu, którego literatura nasza nie znała? Wstyd wyznać, ale najwięcej ojcowie i matki są winni, że do domów swych chore książki wpuścili. Gdyby czytelników nie było, pocóżby się wydawcy trudzili? Oni trafiają tylko w gust publiczności, a to dziś modne.

Powstawała trochę uczciwsza prasa, oburzali się autorowie, którzy od lat wielu nieśli sztandar szlachetności i zasługi, nawet wesoła muza przedrwiwała dowcipnie tę modę, a tymczasem histeryczne utwory mnożyły się jak grzyby po słocie.

Przesyciła się już brudami pióra cała Francya, do cna zepsuta, przelewają ich czarę Andrejew i Gorkij, ale oni maczają rękę w ranie, która krwawi ich społeczeństwo; my, dzięki Bogu, do takich zbrodni się nie poczuwamy, więc nie mamy prawa insynuować je, wyjaławiając grunt swojski pod chwaściska cudze. Złego ziarna pielęgnować nie trzeba, zasieje się samo i wnet dobre zagłuszy; tak właśnie się dzieje z tym pokarmem książkowym, co chce, by „duch i materya jedno były". Stara to moda, a raczej powrotna fala złego, które było, przeszło, i znów przejdzie, lecz dlaczegóż cierpieć ma biedne pokolenie ostatnie, ze wszelkich wiar młodości wyzute?

Oto piętnastoletnie dziewczę z wypiekami na twarzy wczytuje się w „Przedpiekle" Zapolskiej, a gdy zwracam uwagę na niestosowną dla jej wieku powieść, odpowiada mi matka:

— Trudno, one teraz wszystko czytają, niemodna już Klementyna Tańska.

— Nie modna? Ta wzniosła istota, co przeszła przez życie, jak promień słoneczny? Ta, co matki nasze czytać uczyła?

Prawda, teraz modne lampy kopcące, modny mrok, zamęt, jęk..

A jednak tylko wiara jest fundamentem trwałej budowy, której nie wzruszą wieki.

I jak woń wiosny, świeże spływa ku mnie wspomnienie z przed lat dziesięciu, kiedyśmy to obchodzili w Warszawie setną rocznicę Tańskiej, tej pierwszej gwiazdy polskiej, świtającej w okienku, gdzie niewiasty len przędły.

«Zerwały się na blask ten, już czas iść, to zorza.»

Tak cudnie mówiła Deotyma, bolejąc nad temi, co się zbłąkały na różne bezdroża... i już nie wrócą!...

«Lecz tym, która z prawego nie zbiły się toru,
«I promień Twój świetlany doniosły do końca,
«Ty po stu latach wracasz, jak gwiazda wieczoru..
«Bądź wróżbą na nowe słońca!»

Tak! Słońca nam potrzeba, by zaświeciło jasno; może rozgrzeje biedaków, zastygających z bólu... może uleczy.

W. Kiernowska.

Wołyń—Nowosiółka.

Z życia prowincyi.

—o—

Korzec, Wołyń.

Od kilku dni mamy najzupełniejszą wiosnę,—dni ciepłe, jasne i słoneczne, na ulicach prawie sucho, dzikie gęsi i czajki już przyleciały, posiewy ozime wyglądają jak w kwietniu. Zastraszają nas tylko przymrozki w nocy, które dotąd wprawdzie są bardzo nieznaczne, od 1° do 8° poniżej zera, ale gdyby się zwiększyły przy marcowym wietrze fatalne wywarłyby skutki na oziminę, szczególniej zaś na rzepaki.

Miasteczko nasze w tym karnawale trochę ożyło, bo chociaż zabaw i bali nie mamy, ale od trzech już tygodni bawi u nas doskonała i liczna trupa dramatyczna małoruska złożona z 25 osób pod dyrekcyą p. Kurbskiego przy współudziale artystki Romanowskiej. Między innemi operami i dramatami wystawiono „Mazepę", „Sulamitkę", „Duszohuby" i „Neszczasne kochanie". Doskonała gra, sympatyczne głosy i sumienne, a staranne wykonanie ról sprowadzają, jak na nasz Korzec, masę publiczności, która, oceniając talent artystów, darzy ich gromkimi oklaskami i stale uczęszcza do teatru.

Parę dni temu odbyła się roczna sesya 2-go koreckiego pożyczkowo-oszczędnościowego stowarzyszenia. Jak stoją interesy stowarzyszenia najlepiej nas objaśni ostateczny rezultat rocznej działalności. Oto po odtrąceniu wszystkich rozchodów, odliczeniu % od akcyi i włożonych kapitałów, pozostał czysty zysk w kwocie około 600 rubli, z których na sesyi ogólnej postanowiono rubli 100 ofiarować na budującą się u nas miejską łaźnię, resztę zaś czystego dochodu zaliczyć do kapitału zapasowego. Obecnie stowarzyszenie ma do 800 członków, są to przeważnie drobni rolnicy, włościanie, rzemieślnicy, handlarze; należą również obywatele, oficyaliści i urzędnicy. Cena 10% akcyi wynosi rubli 25, które można wnosić i częściowo.

Od pewnego czasu w samem miasteczku Korcu i w okolicach jego daje się zauważyć zwiększony ruch emigracyjny. Niektórzy rzemieślnicy wyjeżdżają do Ameryki, włościanie zaś do północnej Rosyi europejskiej i azyatyckiej, motywując swój wyjazd brakiem ziemi, która nie jest w stanie wyżywić rodziny. Niestety, mylne to bardzo pojęcia; główna przyczyna zawiera się nie w małej ilości ziemi, lecz w lenistwie, opieszałości i kompletnej nieumiejętności gospodarowania, przy nadmiernem użyciu alkoholu: to właściwie przyprowadza naszych włościan do nędzy. Mamy bardzo wiele przykładów, gdzie przy racyonalnem prowadzeniu gospodarki parę morgów gruntu w ręku niemca kolonisty lub chodaczkowego szlachcica daje w trójnasób tyle dochodu, co daleko większa ilość tejże gleby w ręku naszego chłopka. Będąc z natury leniwym i spuszczając się na tradycyjne „jakoś to bude" włościanin nasz nie w porę i nieumiejętnie wyrabia i zasiewa rolę, ciągnie z ziemi, co się da wyciągnąć, nawzajem zaś zupełnie prawie nie daje, lub jeśli i daje, to w dozach mikroskopijnych, nic więc dziwnego, że nie otrzymuje należytego plonu. Najgorszą zaś plagą niszczącą mienie i zdrowie naszego włościanina jest wódka, bez której obejść się on w żaden sposób nie może. Chłop niepijący jest prawdziwy „feniks".

Lepiej jest w naszych wsiach i osadach katolickich; i tam dawniej było gorzej dziś zaś, gdy szlachta, pod wpływem nauk naszego proboszcza, *in gremio* zaprzestała używać wódki, wszędzie dobrobyt i dostatek, ziemia doskonale wyżywia rodziny i ich dobytek, daje dochody, które szlachta obraca na zakup lepszego remanentu, narzędzi rolniczych i inne potrzeby. Każdy z nich kocha i ceni kawał swej ziemi i przez myśl nikomu nie przechodzi szukać szczęścia w obcej ziemi.

W bliskości Korca włościanie wsi Korzyść dobrowolnie rozparcelowali swe ziemie na drobne futory.

Parę dni temu na fermie przy wsi Peczywodach z niewiadomej przyczyny wynikł pożar; spłonęły dwa gospodarcze budynki. Budynki były zabezpieczone w warszawskiem Towarzystwie. **Wołyniak.**

Sławuta, *w lutym.*

Karnawał tegoroczny zwyciężył wszelkie smutki i niepokoje doby obecnej i potrafił porwać w wir zabaw nawet naszą cichą i senną zazwyczaj okolicę. Z miast, miasteczek, a nawet wiosek odległych dochodzą wieści o różnorodnych wieczorkach kostyumowych, perkalikowych i t. d., o teatrach, koncertach i t d. A gdy w środowiskach większych bawią się ludziska przeważnie pod firmą „dobroczynności", my tu na prowincyi bawimy się bez żadnych parawaników, dla własnej tylko uciechy; bo „dobroczynność"—to głód, chłód, bieda, ciemnota i inne smutne rzeczy, a my w chwili wesela chcemy właśnie o tem wszystkiem zapomnieć.

I nikogoby ta wesołość nie dziwiła, gdyż wszelka zabawa jest rzeczą dobrą a nawet konieczną, szczególniej dla ludzi pracy, potrzebujących rozrywki, zapomnienia i wzajemnego zbliżenia się, gdyby nie pewne zestawienia życiowe, które prowadzą do bardzo smutnych wniosków. Oto z jednej strony tracimy znaczne fundusze na szał karnawałowy, na stroje i jedzenie, dla których niejedna rodzina wydaje ostatni, krwawo zapracowany grosz, zapominając zupełnie o jutrze. Z drugiej strony musimy notować takie fakty: Ochronki nasze zamykają roczny bilans ze znacznym deficytem z powodu zmniejszenia się liczby ofiarodawców, usuwających się od opłaty składek; nasze Tow. rz.-kat. dobroczynności wlecze marny żywot z powodu braku funduszów, w jednej z najżywotniejszych naszych instytucyi, „Związku Oficyalistów", w roku bieżącym wykreślono z liczby członków prawie połowę uczestników dlatego, że nie opłacili oni należnych wpisów; nasze biblioteki i czytelnie—wegetują, a dochody ich wystarczają zaledwie na zakup szczotek do omiatania kurzu, pokrywającego nieruszone dawno książki i wiele, wiele jeszcze innych spraw. A więc bawimy się, nie spełniwszy swoich obowiązków społecznych, bawimy się, zapominając o nich, bawimy się wprost z krzywdą, z uszczerbkiem dla dobra ogólnego! W takich warunkach wszelka zabawa staje się nienormalną, karygodną i nabiera cech nie wesołości zdrowej i pożytecznej, ale szału nerwowego, upojenia chorobliwego.

Ze weselić się nie mamy czego, o tem wiemy chyba dobrze wszyscy; zakusy hakatystów z jednej, a napaści rosyjskich nacyonalistów z drugiej strony, wcale, zda się, do zabawy nie usposabiają. Dodajmy do tego nowe ustawy o ziemstwach, wyodrębnienie Chełmszczyzny, prawa językowe, zarządzenia oświatowe i t. d.—to zobaczymy, że weselimy się i tańczymy pod mieczem Damoklesa, a taniec w takich warunkach to nie zabawa, a sztuka kuglarska, zjawisko anormalne.

To też karnawał tegoroczny niczem nie potrafi usprawiedliwić swego ożywienia. chyba przysłowiem: „choć bieda to hoc!"

Do jaśniejszych momentów życia naszego miasteczka zaliczyć potrzeba zabawę dziecianą w dn. 20 b m. Złożyły się na nią dwie komedyjki jednoaktowe: „Swoboda" i „Winowajca", deklamacya i żywe obrazy w osobie śpiącej królewny, otoczonej krasnoludkami, i symbolicznych postaci: wiary, nadziei i miłości. Wieczór ten na długo pozostanie w pamięci naszych milusińskich, a kto widział ich rozpromienione twarzyczki i błyszczące oczęta, kto widział, jak wchłaniały one, zda się, każdy wyraz. każdą scenę w swe niewinne serduszka,—ten mógł się przekonać, że zabawy tego rodzaju ogromną korzyść przynoszą dziatwie naszej i że powtarzać je trzeba od czasu do czasu. Młodzi amatorowie wywiązali się ze swego zadania wcale dobrze, zważywszy, że było to pierwsze ich wystąpienie i pierwsza próba w Sławucie. Umiejętna organizacya w tym kierunku powinna być i dalej prowadzoną przez grono chętnych osób.

„Nowus".

Wiadomość o cudownym obrazie N. M. P. Berdyczowskiej i o jej koronacyi.

(Dokończenie).

Do tak ozdobionego kościoła gdy z uroczystą procesyą wniesiono ukoronowany obraz, koronator na progu zaintonował hymn dziękczynny „Te Deum laudamus". Po odśpiewaniu wstawiono obraz do wielkiego ołtarza, a koronator wszystkich dystyngowańszych gości zaprosił do klasztoru Karmelitów. Po południu tenże koronator z tąż samą, co rano, uroczystością pontyfikalnie celebrował nieszpory, a ks. Krasicki, na ten czas kanonik kijowski, miał kazanie, po czem ks. Sanguszkowa marszałkowa W. Księstwa Litewskiego, wszystkich gości do siebie zaprosiła na kolacyę. W wieczór do późnej nocy facyata, kopuła i wieże kościoła, także tryumfalne bramy, mnóstwem lamp były oświecone po drodze od szopy do kościoła we dwa rzędy, i po wałach fortecy na wysokich słupach w szklanych latarniach palące się kagańce, a w kilku punktach miasta i na galeryi przed kościołem wyborna muzyka, strzelanie z dział, do tego jeszcze wielość, wielkość i rozmaitość w różnych kształtach sztucznych ogni i fajerwerków, dziwnej dodawały świetności temu aktowi.

Ponieważ dla obchodzenia tak wielkiej uroczystości i nabożeństwa jeden dzień był zanadto krótki i niemogący wystarczyć pobożności zewsząd licznie zgromadzonego ludu, przystało więc, aby przez całą oktawę, to jest przez ośm dni, trwało nabożeństwo.

Następnego więc dnia pontyfikalnie celebrował sumę ks. Wołodkowicz, biskup chełmski i natenczas ruskiej metropolii koadyutor, przy licznej asystencyi swojego duchowieństwa. Tegoż dnia po południu przed nieszporami odbyły się dwie publiczne dysputy, filozoficzna z dedykacyą cudotwórnemu obrazowi Najśw. Boga-Rodzicy z wyliczeniem pochwał cudów i łask tego obrazu i teologiczna z dedykacyą za wdzięczność koronatorowi, tudzież obecnym tam biskupowi Wołodkowiczowi i innym wielu urzędnikom kijowskiego i bracławskiego województw.

Inszych dni z porządku celerowali księża prałaci kapituły kijowskiej i różnych zakonów przełożeni z kazaniami na rannem i nieszpornem nabożeństwie. W tymże czasie odbyły się jeszcze dwie dysputy z dedykacyą imieniowi książąt Lubomirskich w dowód wdzięczności za hojne łaski, na akt koronacyi wyświadczone. Dzień oktawy zakonkludował całą uroczystość solennem nabożeństwem z kazaniami, które w tym dniu, mianowicie na ostatnich nieszporach, miał O. przeor klasztoru wiszniowieckiego Kar. bos., w którem wyraził najczulsze podziękowanie naprzód Ojcu św. za dar nieoceniony dla berdyczowskiego kościoła w przysłaniu koron do obrazu Najśw. Matki, potem dziękował najjaśniejszemu królowi i księciu prymasowi za gorliwe staranie u stolicy apostolskiej o tęż koronacyę, koronatorowi za trudy pasterskie, a wszystkim panom dobrodziejom za łaski i dobrodziejstwa wszelkie na akt koronacyi wyświadczone, bez czego najlepsze chęci do wykonania byłyby niepodobne. Poczem jeszcze jedna teologiczna odbyła się dysputa na cześć hr. Tyszkiewicza, biskupa żmudzkiego, jako z linii fundatorów konwentu berdyczowskiego, a w wieczór przy strzelaniu z dział i moździerzy, a także przy odgłosie wybornej muzyki illuminacya kopuły, facyaty i wieży kościoła i do tego jeszcze fajerwerki i sztuczne ognie do późna w nocy trwały.

Ponieważ w instrukcyi wydanej z Rzymu dla koronacyi berdyczowskiego obrazu Najśw. Matki było wyrażono, aby pewna ilość egzemplarzy wizerunku ukoronowanego obrazu, na bławacie i papierze odbitych, do kapituły watykańskiej dostawiona była, jadąc więc na kapitułę generalną do Rzymu O. prowincyał Karmelitów bosych, zabrał z sobą wizerunki berdyczowskiego obrazu, z których jeden, na atłasie wybijany dużego formatu ze złotymi brzegami, dał kardynałowi archipresbyterowi watykańskiej bazyliki; kanonikom tejże bazyliki na atłasie także odbitych, mniejszych cokolwiek od pierwszego, ze srebrnymi brzegami sztuk trzydzieści; a oprócz tych, papierowych obrazów dodano klerykom i beneficyałom tejże bazyliki siedemdziesiąt; na płótnie malowany jeden tej samej wielkości, jaki jest w oryginale koronowany, pięknie złotem ozdobiony z podpisem, aby w watykańskiej bazylice na wieczną pamiątkę był zachowany. Rozdane przytem były egzemplarze historyi o początku, cudach i koronacyi cudownego obrazu Najśw. Matki. W tymże samym czasie przełożeni polskiej prowincyi Karmelitów bosych, z pomocą instancyonalnych listów od najjaśniejszego króla Augusta III, wyjednali u stolicy apostolskiej przywilej dla kościoła berdyczowskiego na dwóch penitencyaryuszów apostolskich, którzyby na znak większej władzy mogli używać lasek w konfesyonałach, jakich używają w watykańskiej i loretańskiej bazylikach z pozwoleniem odpustu za dotknięciem się takowej laski; wspomiany przywilej jest z daty 26 maja 1761 roku. Oprócz tego są jeszcze przywileje, w różnych czasach od stolicy Apostolskiej berdyczowskiemu kościołowie nadane.

(*Swiadek naoczny spisał*).

Wyjątki z listu do hr. Aleks. Przeździeckiego o koronacyi obrazu N. M. P., odbytej w r. 1854, 6 czerwca w Berdyczowie.

— — — — — — — — — —

„jak opisać uroczystość, która nie miała żadnego programatu, a jednakże odbyła się najpożądaniej; którą gazety nie rozgłaszały, a jednakże wiedzieli o niej wszyscy noszący w swem sercu miłość i cześć dla N. M. P. — — — — — — — — —

Na kilka dni przed Św. Trójcą na wszystkich traktach, do Berdyczowa wiodących, widać było ruch nadzwyczajny.

— — — — — — — — — —

Zawsze do N. P. Berdyczowskiej zbierał się tłumnie lud ochoczy; lecz nigdy, jak tą razą! Cóż go teraz wiodło? Oto obrzęd koronacyi N. M P.

W roku 1758 Ojciec św. Benedykt XIV przysłał dwie złote korony dla ukoronowania niemi cudownego obrazu N. M. P. i dzieciątka Jezus. Przed dwudziestu kilku laty dłoń świętokracka uniosła te korony, a lubo szanowny obywatel gub. kijowskiej, J. Zdziechowski*) kazał takie same zrobić, była to już prywatna, a nie Ojca św., ofiara.

W roku 1853 Pius IX, jako w stuletnią rocznicę przysłał w ofierze dla tutejszego obrazu dwie złote korony, ozdobne kosztownymi kamieniami i te za dozwoleniem rządu postanowiono, aby w dniu 6-go czerwca r. b. 1854 włożone zostały.

Zjechał z klerem biskup dyecezyalny J. W. Kasper Borowski; zjechało wiele bliższego duchowieństwa i pospieszył lud, aby uczcić Królowę niebios i ziemi, Matkę miłosierdzia, Orędowniczkę wszystkich, ubogich, strapionych, nieszczęśliwych.

Nabożeństwo obrzędowe zaczęło się w sobotę od uroczystych nieszporów, na których O. O. Karmelici ze skarbca wnieśli korony do kościoła, złożyli one na wielkim ołtarzu, aby od chcących je widzieć mogły być z blizka widziane. Nieszpory przeciągnęły się do godz. 8 ej, kapłani we wszystkich konfesyonałach spowiadali, lud do nocy kościół odwiedzał, modląc się do jutrzejszej uroczystości. W niedzielę ze wschodem słońca już dziedzińce klasztoru były tłumem przepełnione; o piątej oba kościoły, górny i dolny, otwarte; msze za mszami wychodziły i spowiednicy ciągle konfesyonałów pilnowali. Dwóch kapłanów komunikowało lud, klęczący rzędami na bruku dziedzińca Rozczulający był widok tego tłumu, który, bez różnicy stanu, wieku i płci, korzył swe czoła w prochu pokuty i zalewał lica łzami żalu oraz tych kapłanów, uobecniających Chrystusa, nakarmiającego wielką rzeszę na puszczy świętej nauki słowem, a potem obdzielającego ją sześciu rybami i siedmiorgiem chleba.

— — — — — — — — — —

Około godz. 10-ej biskup w pontyfikalnym ubiorze, otoczony duchowieństwem uroczyście przybranem, poprzedzany od starszych klasztoru, którzy przed nim złożone na wezgłowiu korony nieśli, zbliżył się do swego tronu i przemówił do wiernych o powodach spełniającego się obrzędu, o jego świętości i błogosławieństwie tym, którym Bóg pozwolił oglądać na własne oczy wiekowe święto Zbawienia i być na ziemi uczestnikami czci Boga Rodzicy, jaką jej chóry anielskie w niebiosach oddają Nigdy w krótszych słowach nie słyszano piękniejszej, rzewniejszej, pobożniejszej nauki. Poczem przeor klasztoru odczytał bullę papieską, a po odczytaniu prosił biskupa, aby on, jako pasterz swej owczarni, dopełnił św. obrzędu I powstał biskup ze swego tronu i upadł na kolana przed wielkim ołtarzem i łącznie z całem duchowieństwem i ludem zaśpiewał: *Sub Tuum praesidium...*

Obraz N. M. P. umieszczony jest wysoko nad ołtarzem, zdjąć go prawie było niepodobieństwem, bo przy pierwszej koronacyi z taką usilnością do ścian go przymocowano, aby już tam na wieki pozostał. Po obu stronach ołtarza na ten raz wzniesiono piękne łamane wschody, które wyścielone pąsowem suknem, wymalowane biało, ubrane w festony z jedliny, znakomity efekt robiły. Po odśpiewaniu *Sub Tuum praesidium* biskup z dwoma asystentami wstąpił na prawą stronę wschodów, ksiądz przeor niosąc korony w towarzystwie dwóch zakonnych braci, wstąpił na lewą stronę i zeszli się z sobą na galeryi przed obrazem N. M. P. Biskup upadł na twarz, lud upadł na kolana, bo ścisk nie pozwolił mu upaść twarzą do ziemi.

— — — — — — — — — —

Żadna ziemska uroczystość nie była takiemi łzami oblaną...

Po włożeniu koron Pasterz zstąpił do wielkiego ołtarza i zaintował *Te Deum laudamus*. Wielki chór duchowieństwa śpiewał z Pasterzem, lud śpiewał z duchowieństwem, ogromny głos organu im wtórował, a olbrzymie dzwony podaną sobie pieśń między światy Boże rozniosły. Sumę pobożny Pasterz celebrował; sześciu kapłanów mu asystowało, dziewięciu kleryków służyło.

Na ambonę wszedł mąż apostolski, ks. Lucyan Godlewski, opowiedział historyę berdyczowskiego obrazu N. M. P. potem mówił o czci, jaka tej najlepszej Matce przynależy; o błogosławieństwach, jakie przez Nią na ród ludzki spłynęły, o świętych dzieiach, które ludzkość w Imię Jej dokonała i t. d.

...godzina upływała, wielki klasztorny dzwon zabrzmiał na 12-tą i mówca z żalem słuchaczy zawrócił swoją złotą łódź ku brzegowi i zakończył swe, przedziwnej piękności, kazanie modlitwą, tak w życiu naszem potrzebną, którejśmy się od matek naszych nauczyli: „Pod Twoją obronę uciekamy się". Po sumie Pasterz nie szukał spoczynku, ale zasiadł do bierzmowania. Po nieszporach także bierzmował. W poniedziałek jeszcze napływ ludu był wielki, kilkunastu księży spowiadało; nabożeństwo, jak zawsze w Berdyczowie, uroczyste i Pasterz znowu bierzmował. Po nieszporach mniej już ludnych odjechał Pasterz do Żytomierza.

---

*) Zdziechowski czy Zdziechowiecki, jak poprzednio wyraźnie napisanem było? — (uwaga przepisywacza).

Kuryerek Odeski.

☐ **Odmowa.** Prezes odeskiego wydziału „Sojuza Ruskawo Naroda“, hrabia Konownicyn, zwrócił się do głównodowodzącego odeskiego okręgu wojskowego generał-adyutanta Zarubajewa z prośbą o przyjęcie tytułu honorowego prezesa odeskiego wydziału „Sojuza“.

Generał-adyutant Zarubajew kategorycznie odmówił, oświadczając, iż wojskowi nie mają i nie powinni mieć żadnego stosunku z jakiemikolwiek partyami politycznemi.

☐ **Nowy awiator.** Po niefortunnych próbach odeskich lotników, obecnie d. 28 lutego ma się odbyć popis p. Jefimowa, ucznia znanego w Europie Farmana. Jefimow odbył już przeszło 50 wzlotów i otrzymał od francuzów przezwisko *monsieur Carachot*, ponieważ obserwując inne wzloty bardzo często po rosyjsku wyrażał swe zadowolenie, mówiąc: *eto charaszo*. Bilety na lot Jefimowa są rozkupywane chciwie i gdy tylko pogoda nie zrobi zawodu, 14,000 widzów przypatrywać się będzie jego popisom.

☐ **„Lira“.** W ubiegłą sobotę Ognisko wystawiło sztukę Przybylskiego „Baby“, zaś w niedzielę ujrzeliśmy w „Lirze“ po raz pierwszy w Odesie „Aktorki“ Krzywoszewskiego. Czteroaktowa sztuka słuchaną była uważnie przez licznie zgromadzoną publiczność, która rzęsistymi oklaskami obsypywała przeszło 20 aktorek i aktorów, przyjmujących udział w przedstawieniu.

☐ **„Jednodniówka“.** Za dni parę ukaże się na półkach księgarskich odeska „Jednodniówka“; po długiej przerwie w działalności wydawniczej będzie ona prawdziwą nowością. Treść jednodniówki dotychczas jeszcze jest nam nieznaną, lecz z pewnych źródeł udało nam się dowiedzieć, iż głównym celem wydawnictwa jest odprawa korespondentowi pewnego pisemka warszawskiego, który, wydając sąd opaczny o stosunkach odeskich, pozwala sobie wprost kpić z opinii publicznej, wypisując niestworzone rzeczy o naszej kolonii. Nazwa jednodniówki: „Prawda“.

Bez maski.

Do żony.

Kochana Lalusiu!...

Dziękuję tobie, serce, za przysłanie Lejby, bo chociaż ja żadnego interesu dotychczas nie zrobiłem, ale ty wiesz, jak ja do domu przywykł i jak mi bez was markotno. Każdy tu ma swojego, a ja był jako palec, więc i lepiej.

A o głupstwach, o których ty myślisz, to ja wcale nie myślę i możesz być spokojna. Raz tylko zobaczył ja afisz „Apolla“ i ucieszył się, bo napisano tam było: „Familijny teatr Variété“... Uważasz?... I już nawet chciałem tam pójść, ale Lejba odradził, bo jak on powiada:

— Proszę jaśnie pana, bywają różne... „familie“...

Więc nie poszedłem i wogóle ja nie bardzo wiem, poco my wszyscy tutaj się ponazjeżdżali...

Chyba, że kontrakty... A zresztą czasem się zdaje, że coś się taki s robi.

Jak wyjdę rano ze swego numeru, to cały, jak jest, korytarz hotelowy pełen faktorów. Są takie drzwi, przed którymi po pięciu naraz siedzi i chociaż ty wiesz, że ja nie jestem, broń Boże, antysemitą, ale aż straszno pomyśleć, że każdy z nich swoich „kilka procentów“ zarobić przecie musi.

Wogóle, *dans le vraie acception du terme* — jest ciężko.. Interesy rzadkie i coraz kosztowniejsze. Kto wie, czy pan Jędrzej nie ma racyi, kiedy powiada, że na robienie geszeftów jest za biedny.

„...Nie każdy może sobie na to pozwolić, mówił do mnie na samem wyjezdnem. Bo tylko pan policz... Oddzielny przedział pierwszej klasy do Kijowa, hotel z kontraktowemi cenami, śniadania i kolacye z dodatkami, notaryusze, adwokaci, maklerzy, faktorzy, stręczyciele, pośrednicy, bale, koncerty, teatry, utrzymanie „honoru wsi“ na polu filantropii i męskiej, że tak powiem, tężyzny, Marszak dla żony i Marszak dla własnej przyjemności, wydatki, które się zapisują, i wydatki, za które ciebie potem—opisują... Nie, serce... Wolę już być próżniakiem, bo na robienie interesów mnie nie stać...“

Słowem, Lalusiu, nic nowego napisać tobie nie mogę, bo i tu, jak i u nas, cała robota, według słów Lejby, jest z ziemią, która — „aż piszczy“...

Posłałem jego wczoraj na zwiady, ale on ramionami wzrusza i mówi:

— *Na szczo meni niuchaty, koly* ja i tak *wim* wszystko. Pan Dyrektor, *pany, taj Bih*... Cała robota jest teraz w ich ręku... Pan dyrektor, to on chce, żeby burak był jaknajtańszy; *pany chtiat*, żeby awanse były jak największe; a *Bih*—to nad ziemią płacze... *ale szcze mołczyt'... Kołyś to i zemla swoje skaże, ale teper cukier panuje*...

Wczoraj rano byłem u pani Mauryco wej, bo zawsze taki wypada... I wyobraź sobie, wracam od niej przez Kreszczatyk, aż tu kiedy ja patrzę, a naprzeciw mnie — Szczurkowski!..

Odmłodniał, poweselał, fantazya w nim taka...

— Co tobie?...

— Odżyłem, powiada... Dzisiaj ostatecznie interes z bankiem włościańskim ubiłem i pieniądze w kieszeni!... Niechaj teraz poczciwe *diad'ki* głowę sobie marocza, a ja może nakoniec odetchnę i żyć zacznę..

— Cóż myślisz robić.

— Jakto co?... O posesyę traktuję i już nawet z Sipowcami kontrakt za buraki prawie zrobiłem... Kolankowski sto tysięcy w tym roku zarobił, a Ożgę za trzykroć, serce, nie kupisz.. I nie przecz, i nie gadaj głupstw, bo to—literatura!... Ja wiem, o czem ty myślisz... *mais c'est par trop ridicule*... Romans romansem, a skóra rodzona — skórą... Takiego czarnego, czy tam żółtego pismaka, co to krzyczy, że głupstwa robimy, posadziłbym ja na mojem miejscu i niechaj wtedy dopiero... pisze. A zresztą, mój drogi, *on ne prend pas au sérieux ces hommes là!*...

Tak mi nagadał, tak mi nagadał, że w istocie sam teraz nie wiem, co mam robić..

Mówiono mi, że Julek chce się żenić i że jest to rzecz bardzo poważna i prawie pewna, bo panna ma grube pieniądze...

Głowa mi pęka... Sam nie wiem, na co się zdecydować... Czy sprzedać... czy nie sprzedać...

Bo chociaż Szczurkowski powiada *qu'il ne faut jamais rien outrer*... Ale zawsze... Zresztą i Lejba odradza...

Interesów mało, chociaż zjazd ogromny i prawie wszyscy poprzyjeżdżali z żonami... Dlaczego—nie wiem, kontraktowicze wszakże są niezadowoleni...

Na żadnym balu dotąd nie byłem, wszystkie kupione bilety trzymając akuratnie w kieszeni... Natomiast 27-go na doroczny wieczór kostyumowy „Ogniwa“ pójść muszę, bo wszyscy tam będą i powiadają nawet, że ominąć ten bal poprostu nie wypada...

Szkoda, że ciotka Hersylia Zosię w domu marynuje...! Przecie już czas, bo o męża coraz trudniej, zwłaszcza z Kijowskim Ziemskim i innymi ciężarami.

Spotkałem wczoraj Adzia, który już wrócił z kuracyi, i zdaje się, że jest nieźle... A Bernardowa nie jedną, a obydwie przywiozła i — czyha. Oj ta ciotka Hersylia!...

Czy ty widziałaś, Lalusiu, męża, któryby z kontraktów tak dużo pisał?!

Całuję ciebie i Stasia serdecznie... Twój... Jan.

Co tam w stajni? Nie pędzajcie codziennie koni po gazety. .“

— — — — —

— — — — —

Czarny Jegomość.

Zebranie kijowskiego Towarzystwa rolniczego.

—::—

Wczoraj wieczorem odbyło się trzecie i ostatnie walne zebranie członków kijowskiego T-wa rolniczego. Przewodniczył prezes T-wa, p. J. Dawydow, sekretarzem był p. C. Popławski.

P. Jaroszewicz w obszernym, szczegółowo opracowanym referacie p. t. „Opis majątków kraju Połud.-Zachodniego“ wskazał na znaczenie tego rodzaju pracy systematycznej, poddał ostrej krytyce obecne sposoby sporządzania opisów i same opisy, jakoteż ich źródło, w końcu zaznaczył, że zadaniem kijowskiego T-wa rolniczego jest stworzenie pewnej organizacyi i danie inicyatywy w przestudyowaniu szeregu majątków.

Po balotowaniu nowego członka T-wa d-r Sachnowskij zaznajomił zebranych z rezultatami pracy specyalnej komisyi do opracowania zarządzeń ochronnych, zabezpieczających robotników od nieszczęśliwych wypadków przy maszynach rolniczych. Komisya odbyła 3 zebrania, rezultatem których były następujące wnioski: 1) wobec wzrostu ilości nieszczęśliwych wypadków kwestyę powyższą należy uznać za zasługującą uwagi; 2) przy opracowaniu zarządzeń ochronnych należy brać pod uwagę stronę prawną, techniczną i kulturalną.

Pierwszą stanowią—przepisy obowiązujące, pewne minimum zarządzeń oraz włożenie na właściciela odpowiedzialności pracodawcy za uszkodzenie, wynikłe z jego winy. Do strony technicznej należy z jednej strony nadzór nad maszynami ręcznemi dla zapobieżenia powtarzania się wypadków oraz wniesienie do departamentu rolnictwa prośby, aby na wystawach i konkursach przyznawano nagrody maszynom, zaopatrzonym w przyrządy ochronne. Trzecia wreszcie—strona kulturalna polegać ma na jak najnowszej popularyzacyi broszury d-ra Onczakowa: „W jaki sposób zabezpieczyć się od nieszczęśliwych wypadków na maszynach rolniczych, rozwój wśród robotników świadomego obchodzenia się z maszynami. Dlatego też mówca proponuje wprowadzić w szkołach rolniczych specyalny wykład o przyrządach ochronnych, założyć przy szkołach tych kursa wieczorowe dla dorosłych.

Dalej mówca wskazał na potrzebę prowadzenia stałej statystyki wypadków. Wnioski powyższe p. Sachnowskij prosi o zakomunikowanie departamentowi rolnictwa i gubernialnemu zarządowi ziemskiemu. Wniosek powyższy został przyjęty z uzupełnieniem, iż należy zwrócić się do T-w, sympatyzujących kijowskiemu T-wu rolniczemu, z prośbą o poparcie akcyi T-wa.

Referat został przyjęty oklaskami, po których przewodniczący zaproponował wyrazić wdzięczność całej komisyi i jej prezesowi za pracę.

Co do kwestyi reorganizacyi T-wa, p. Dawydow zaproponował odłożyć ją do jednego z następnych, liczniejszych zebrań. Wywiązała się lekka dyskusya w tym kierunku, w czasie której p. Frankfurt wskazał na to, że o ile program dalszej pracy T-wa nie zostanie zastosowany do potrzeb życiowych, żadna reforma nie potrafi wskrzesić T-wa.

Uchwalono polecić radzie T-wa opracować w szczegółach plan dalszej działalności T-wa.

Równolegle z kwestyą ożywienia T-wa poruszona została kwestya urządzania walnych zebrań jego. Statut przewiduje takich zebrań w ciągu roku 6. Prezes T-wa zaproponował, aby zebrania były kilkudniowe, z drugiej strony—aby bieżące zebranie określiło z góry termin zjazdów członków. Postanowiono w ciągu roku urządzać 3 zjazdy, a mianowicie—w czasie kontraktów, w maju, w październiku i w listopadzie.

Pomimo spóźnionej pory głos zabrał jeszcze p. Krasowskij, zaznajamiając zebranych z budynkami z gliny ubijanej swego pomysłu.

Zebranie zostało zamknięte około północy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (10) Zygfryda B. W.
Jutro 26 (11) Aleksandra i Nestora

Wschód słońca godz. 6 m. 28
Zachód słońca godz. 5 m. 54
Długość dnia godz. 11 m. 26

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes T-wa dobr. przez nasze pośrednictwo zawiadamia, że posiedzenie pp. kuratorek i kuratorów ma się odbyć dzisiaj w czwartek, o godz. 11 rano, a posiedzenie zarządu o 8-ej wieczorem.

— **Z klubu przemysłowo-technicznego** W piątek d. 26 lutego o godz. 4-ej po południu odbędzie się w lokalu „Ogniwa“ ogólne zebranie członków klubu.

Zarząd klubu prosi o przybycie jaknajwiększej liczby członków, oraz gości, którzy pragną zapisać się do klubu.

Po zakończeniu zebrania o godz. 5 i pół po poł. wygłoszą odczyty: p. Stanisław Śliwiński „O telegrafie bez drutu“ i d-r Jankiewicz „O sposobie roboty na saturacyi“.

— **Ze Związku równouprawnienia.** W niedzielę i poniedziałek odbyły się urządzone staraniem Związku odczyty p. Iły Moszczeńskiej. Pierwszy z nich „O odrodzeniu“ zebrał spory zastęp publiczności.

— Jutro, w piątek, o godz. 8 wiecz odbędzie się w lokalu Związku odczyt p. Jadwigi Rzepeckiej p. t. „Kobieta w rodzinie a równouprawnienie“.

— W niedzielę o g. 5 w tymże lokalu odbędzie się odczyt p. Goldberga „O darwinizmie“.

— Dowiadujemy się również, że Związek organizuje w najbliższej przyszłości szereg odczytów. W tej liczbie czynione są starania przed władzami o pozwolenie na odczyty p. Leona Belmonta z Warszawy „O tłumie“ i „Upadłej kobiecie“. Zaś profesor J zierski ma mówić „O spotkaniu z kometą“ i „O pokrewieństwie między zwierzętami“.

Odczyty ostatnie mają się odbyć w „Ogniwie“.

— **„Lud Boży“.** Wyszedł z druku № 8 tygodnika „Lud Boży“ z dwoma dodatkami: „Nasza Wieś“ i „Gazetka dla Dzieci“. Na treść numeru złożyły się artykuły następujące: 1) Ziemio..., wiersz Morawskiej. 2) Łzy matek. 3) Nieco o żydach. 4) Wiadomości polityczne. 5) Wiadomości kościelne. 6) Z tygodnia. 7) Wiadomości krajowe. 8) Kronika miastowa. 9) Telegramy.

Dodatek I „Nasza Wieś“ zawiera: 1) Piosenka, wiersz W. C. 2) Wystawa włościańska r Iniłza w Kuźmincach. 3) Gawędy starego Macieja. 4) Poradnik.

W dodatku II „Gazetka dla Dzieci“ zamieszczono: 1) Wróć, Wiosno! wiersz. 2) Dzielny Kruczek, o owiadanie. 3) Ptaszki. 4) Wędrowna różyczka (dok.).

— **Z T-wa wzajemnych ubezpieczeń.** Wczoraj odbyło się walne zebranie członków T-wa wzajemnych ubezpieczeń ziemian gub. podolskiej, kijowskiej, wołyńskiej. Zebrało się liczne grono osób, wśród których widzieliśmy wiele osób z polskiego ziemiaństwa. Przewodniczył prezes rady T-wa, p. Czajkiewicz. Po odczytaniu przez prezesa zarządu, p. Peczkowskiego sprawozdania, wykazującego stopniowy rozwój T-wa, i zatwierdzenia szeregu wniosków, dokonano wyborów członków zarządu i rady T-wa. Wyszli z urny p. W. Chojecki i T. Mazewski, jako członkowie rady od gubernii podolskiej. Zastępcami członków rady zostali od gub. kijowskiej p. Jenicz, wołyńskiej—hr. Colonna Czosnowski oraz od podolskiej gub. p. Bielajew.

Prezes zarządu, pan Peczkowski, występujący, z kolei został jednogłośnie wybrany na dawne stanowisko, na kandydata do zarządu wybrano p. M. Kaczorowskiego, oraz dwaj członkowie rady, pp. A. Czerwiński i G. Czujkiewicz.

Po ogłoszeniu wyników wyborów posiedzenie zamknięto.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Wczoraj posiedzenie rady miejskiej nie przyszło do skutku ze względu na zbyt małą ilość zebranych.

— **Nowa szkoła.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zakomunikowało generał-gubernatorowi kijowskiemu o zatwierdzeniu ustawy nowej szkoły felczerskiej przy Pokrowskim klasztorze żeńskim.

— **Wycieczka do Odesy.** Wczoraj pociągiem o godz. 7 min. 30 zrana udała się do Odesy wycieczka słuchaczów kijowskiego instytutu handlowego z prof. Korczak-Czepurkowskim na czele. Wycieczka powróci do Kijowa dn. 5 marca.

— **Na Dnieprze.** Na Dnieprze pod Kijowem płynie drobna kra. W górze rzeki lody dotąd nie ruszyły. Poziom wody w Dnieprze wciąż się podnosi. Płaski brzeg wyspy Truchana jest już zalany na znacznej przestrzeni. W niektórych miejscach woda dosięga domów nadbrzeżnych.

— **Nieoględność.** Jak to zaznaczyliśmy w swoim czasie, z początkiem sezonu budowlanego zarząd miejski zamierzał rozpocząć roboty przy podniesieniu terenu, przylegającej do Dniepru, dzielnicy Obołoni, ulegającej częstym powodziom. Obecnie na przeszkodzie stanął fakt, świadczący o bardzo wielkiej nieoględności właścicieli kamienic tej dzielnicy. Rada miejska uchwaliła rozpocząć roboty ziemne wówczas, kiedy wszyscy właściciele kamienic zobowiążą się na piśmie do podniesienia poziomu dziedzińców swych narówni z poziomem ulic. 17 kamienicznikow zobowiązania nie złożyło i to uniemożliwia rozpoczęcie robót. Ze względu jednak na to, że w podniesieniu terenu Obołoni zainteresowany jest szerszy ogół, zarząd miejski wniósł do rady miejskiej o pozwolenie na rozpoczęcie robót pomimo zgody wskazanych właścicieli.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku jednokonny dorożkarz przejechał 65-letnią Rojzę Edelman, którą Pogotowie odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZACZADZENIE. Wczoraj uległ zaczadzeniu robotnik, Iwan Sawczenko, (Zagorodnia Nr 20). Pogotowie odwiozło Sawczenkę do szpitala.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W hotelu przy zaułku Igoriewskim Nr 13 włościanka Marya Ż. zażyła esencyi octowej. Pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego. Przy ul. M.-Żytomierskiej Nr 16 służąca W. zażyła kwasu szczawiowego. Pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala. Przy zaułku Igoriewskim Nr 2, służąca Z. zażyła kwasu octowego. Wezwany lekarz udzielił pomocy desperatce.

— REWIZYA. W mieszkaniu porucznika rezerwy, słuchacza instytutu komercyjnego, Bohdanowicza (ul. Złotoustowska Nr 4), policya dokonała rewizyi, która nie dała żadnych rezultatów. Bohdanowicza pozostawiono na wolności.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Wczoraj żandarmi znaleźli w kotlinie pomiędzy torem kolejowym i laskiem kadeckim zwłoki nieznanego człowieka. Prawdopodobnie zmarły strącony został z toru kolejowego do kotliny przez niewiadomych złoczyńców, możliwem jest też, iż spadł on sam z wysokiego nasypu i śmierć poniósł na miejscu. Zwłoki pozostawiono na miejscu aż do czasu przybycia sędziego śledczego.

— POŻARY. W nocy z niewiadomego powodu wybuchł pożar w domu N Popowa, przy Kreszczatyku Nr 29, w sklepie galanteryjnym W. Pieńkowskiego. Spaliła się część towarów.

Przy ul. Chorewoj Nr 15 zapaliło się w fabryce S. Heftera; w ogniu zginęło sporo towarów.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 87 przy Głuboczycy powiesił się 19-letni Bazyli Kowalenko. Powód do rozpaczliwego kroku nędza i głód.

— MIŁY MĄŻ. Mieszkający przy Głuboczycy szewc, Teodor Kuziłow, pokłóciwszy się z żoną, zadał jej kilka ran kłótych. Ranną opatrzyło Pogotowie.

— NAPAŚCIE. Na rogu Bibik.-Bulwaru i Kreszczatyku trzech złoczyńców napadło na M. Gerasimowa, ograbiło go, poturbowało i uciekło.

Na placu Żytnim 8 rabusiów napadło na robotnika, T. Dziewę, i zabrało mu zarobione pieniądze. Jednego ze złoczyńców, M. Grigorowicza, zaaresztowano.

— KRADZIEŻE. Na ul. Funduklejowskiej z wozowni prof. Obrazcowa skradziono uprząż wartości 100 rb. W posiadłości Nr 42 przy ul. Funduklejowskiej, schwytano na kradzieży Prokopa Golikowa. Na ul. W. Żytomierskiej stróż nocny zaaresztował D. Kulczyckiego z rzeczami kradzionemi. W domu Nr 24 przy Michałowskim zaułku okradziono mieszkanie J. Dobrańskiego.

— Wczoraj skradziono bieliznę na sumę 200 rb. ze strychu należącego do prokuratora wojennego sądu okręgowego, gen. Antonowa.

— SPRAWKA ZŁODZIEJSKA. Do mieszkania odsiadującego w więzieniu karę G. Brakowa przyszedł jakiś nieznajomy i w imieniu aresztowanego gospodarza zażądał wydania ubrania i pieniędzy dla wręczenia ich uwięzionemu. Otrzymawszy rzeczy, nieznajomy znikł bez śladu.

— POBICIE STÓJKOWEGO. Pięciu jakichś drabów urządziło sobie w piwiarni przy ul. Konstantynowskiej Nr 23 pijatykę i bójkę. Gdy nadszedł stójkowy, banda rzuciła się nań i mocno poturbowała.

— TAJEMNICZY DRAMAT. W Swiatoszynie rozegrał się onegdaj dramat, który wzburzył miejscową ludność i spowodował mnóstwo komentarzy. Szesnastoletnia córka profesora uniwersytetu noworosyjskiego N. wraz ze swą pokojówką-rówieśnicą Kulikową otruły się solą cukrową. Pannę N. zdołano uratować; pokojówka pomimo energicznych środków ratunkowych, umarła.

— EPIDEMIE. Rozwój ospy w mieście stale postępuje. W ubiegłym tygodniu zarząd miejski zarejestrował 17 wypadków tej choroby. Tyfus plamisty trzyma się stale na jednym poziomie. Naliczono w tym czasie 10 wypadków jego.

Z SĄDÓW.

Wyrok śmierci.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Mateusza Kuleczowa, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym na dwór właścicielki ziemskiej Elżbiety Charczenko i zabójstwo tejże Elżbiety Charczenko.

Okoliczności sprawy przedstawiają się w następujący sposób.

Dnia 16 października 1908 roku około godziny 7-ej wieczorem na dziedziniec, przylegający do dworu p. Charczenko, we wsi Cechówka, powiatu starodubskiego, gubernii czernihowskiej, weszło pięciu nieznanych ludzi. Po drodze spotkali oni stangreta Bernika i kazali prowadzić się do dworu; stangret doprowadził ich do tylnego wejścia domu i tu krzyknął «baczność», lecz padł natychmiast, otrzymawszy 2 rany nożem w plecy. Napastnicy wtargnęli do kredensu, gdzie wtedy znajdował się ekonom, pokojówka p. Charczenko oraz dwaj służący Mitrofan i Jakób Łucenkowie. Zagroziwszy im rewolwerami i bombą, którą jeden z opryszków trzymał w ręku, napastnicy kazali im zachowywać się spokojnie, zamknęli drzwi i jeden pozostał na straży, pozostali zaś weszli do pokoju jadalnego, gdzie znajdowała się Elżbieta Charczenko. Tu pod groźbą śmierci zmusili ją do wydania 300 rb. i kosztowności, poczem, nie znalazłszy więcej pieniędzy, zakłuli ją kindżałami.

W tym czasie kucharka, zobaczywszy przez okno, co się dzieje, pobiegła do kuchni, gdzie znajdowało się 3 strażników-inguszów, których p. Charczenko utrzymywała dla własnej obrony.

Strażnicy ci natychmiast przybiegli do dworu, lecz drzwi frontowe zastali zamknięte, udali się więc do tylnego wejścia. Zobaczywszy stojącego na straży napastnika, jeden z inguszów zastrzelił go. Okazało się, że był to okoliczny mieszkaniec Fedor Szewczenko. Usłyszawszy strzał, pozostali bandyci uciekli przez drzwi frontowe.

Po upływie pewnego czasu w powiecie lebedyńskim aresztowano jednego z uczestników opisanego napadu, nazwiskiem Jewtiejewa, który wydał dwóch swoich towarzyszów: Bojkę i Diatlenkę. Wszyscy trzej: Aleksy Jewtiejew, Archip Bojko i Paweł Diatlenko zostali oddani pod sąd wojenny, który skazał ich na śmierć.

Niedawno policya odszukała czwartego ze sprawców napadu, Mateusza Kuliszowa.

Wczoraj po rozpatrzeniu jego sprawy kijowski sąd wojenno-okręgowy skazał Kuleszowa na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Kramskiego. Farsa polska i kabaret „Momus“.

«Żołnierz Królowej Madagaskaru», farsa Dobrzańskiego.

„Żołnierz Królowej Madagaskaru“, to stara i ograna farsa, i, choć jest jedną z nielicznych fars polskich, niepodobna nie przyznać, że nie dorównywa farsom francuskim. Treść co prawda grubo prawdopodobniejsza, i mniej bezsensowna niż treść fars francuskich, ale całość dziwnie ciężka, tak, że tylko doskonała i żywa gra wprawnych aktorów coś z tej farsy zrobić może.

Zespół p. Pawłowskiego wyciągnął z utworu wszystko, co było można i farsa szła żywo, we właściwem tempie. Gościnnie występująca p. Michalina Łaska jako Kamila była jak zawsze niezrównaną, dzielnie jej sekundował p. Odrobiński, jako pyszny Mazurkiewicz z Radomia, p. Klimontowicz traktował rolę Władka z lekkością, swobodą i smakiem. Doskonałym Kaziem była p. Galińska.

Reszta zespołu z p. p. Jeremi, Niwińską i Tarnowską oraz p. p. Piotrowskim i Winniakiewiczem na czele dali całość, zadawalającą nawet wybredne wymagania.

T. M S.

Ostatni występ p. Michaliny Łaskiej i pierwszy występ p. Maryi Chaveau w farsie polskiej.

Dzisiaj odbędzie się w farsie polskiej ciekawe przedstawienie ze względu na udział dwóch artystek, gościnnie występujących; odegrana będzie znakomita farsa — satyra polityczna „Król“. Jest to pożegnalny występ ulubienicy Kijowa, p. M. Łaskiej, i pierwszy występ M. Chaveau, artystki warszaw. teatr. rządowych.

Kasa teatru sprzedała już większość biletów na to przedstawienie. „Króla“ gra dyrektor Pawłowski.

Jutro w piątek drugi występ p. M. Chaveau. Wystąpi ta znakomita artystka w „Magdalenkach“, farsa napisana na tle stosunków pruskich. To przedstawienie jest jednocześnie benefisem dwóch dobrze zasłużonych artystów, pp. Millera i Małkowskiego.

Po każdem przedstawieniu kabaret „Momus“.

W sobotę i niedzielę dwa ostatnie przedstawienia z udziałem p. M. Chaveau, poczem p. Pawłowski wraz z trupą udaje się do Petersburga.

Stały Teatr Polski.

Stały nasz teatr wystawia dziś na scenie „Ogniwa“ głośną sztukę znakomitej komedyopisarki G. Zapolskiej p. t. „Małka Szwarcenkopf“. Sztuka ta była graną w Warszawie jednocześnie na dwóch scenach paręset razy. Rolę tytułową odtworzy p. Leśniowska, „Marszelika“ zaś p. R. Betcher, który dotychczas uważany jest za najlepszego wykonawcę tej roli. Resztę obsady tworzą pp. Dąbrowski, Betcherowa, Kraśnicka, Wadzyński, Jerzyński i in.

KRONIKA POLSKA.

— **Konfiskata polskich śpiewników.** Druga izba karna w Poznaniu rozporządziła w postępowaniu administracyjnem konfiskatę polskich śpiewników: «Lutnia polska», «Śpiewnik Sokoli» i «Śpiewnik Polski», swego czasu zabranych w księgarni p. Bohdana Chrzanowskiego w Poznaniu. Rozprawy były tajne z powodu rzekomej możliwości «narażenia na niebezpieczeństwo całości państwa pruskiego». Sąd dopatrzył się treści «podburzającej».

Z giełdy cukrowej.

Na ostatnim posiedzeniu komisya notowań zarejestrowała następujące tranzakcye:

1) Całą ilość, jaka wypadnie z emisyi, stacye Biała-Cerkiew, Kożanka, Ustynówka i Woroncówka, po 4 rub. 23 kop. na luty—marzec (hr. Branicka—M. Josielewiczowi);

2) 10,500 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rub. $20\frac{1}{2}$ kop. na marzec (Towarzystwo cukrowni «Cybulów»—Joffe i Ginsburgowi);

3) 26,600 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 20 kop. na marzec (Towarzystwo «Cybulowieckie» — Golemba i Złatopolski);

4) 45,000 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rub. $22\frac{1}{2}$ kop. natychmiast (Mirkin—moskiewskiej filii banku międzynarodowego);

5) 16,200 pudów, stacya Mizocz, po 4 rb. $27\frac{1}{2}$ kop na luty—marzec (kijowskie T-wo «Sachar» — Golemba i Złatopolski);

6) 21,600 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rub. 22 kop na marzec (Złatopolski i Golemba — moskiewskiej filii banku handlowo przemysłowego);

7) 30,000 pudów, stacya Nosówka po 4 rub. 35 kop. natychmiast (Towarzystwo Nosowiecko-Kozaryńskie—kijowskiej filii petersburskiego banku międzynarodowego);

8) 40,000 pudów, stacya Wapniarka, po 4 rub. $27\frac{1}{2}$ kop., na marzec lub kwiecień (cukrownia kapuściańska—moskiewskiej filii petersburskiego banku międzynarodowego);

9) 50,000 pudów, stacya Michalenki, po 4 rub. 10 kop. na wrzesień—październik 1910/11 r. (administracya Towarzystwa Januszpolskiego — Wogau i Komp.).

Na eksport:

10) 15,000 pudów, stacya Trościaniec po 2 rub. 1 kop. na listopad — grudzień 1910/11 r. (cukrownia Obodowiecka—kijowskiemu bankowi prywatnemu):

11) 15,000 pudów, stacya Kirnasówka po 2 rub. 1 kop. na listopad — grudzień 1910/11 r. (cukrownia Kirnasowiecka—kijowskiemu bankowi prywatnemu).

Świadectwa cesyjne:

12) 15,000 pudów po $37\frac{1}{2}$ kop. na grudzień — luty 1910/11 r. (kijowski bank prywatny—Towarzystwu Kurskiemu).

Ostatnie wiadomości.

Wizyty króla Edwarda. W dyplomatycznych kołach wiedeńskich krąży pogłoska, że król Edward odwiedzi w tym roku wszystkich monarchów „trójprzymierza“.

Mowa Korfantego w sejmie pruskim. Podczas rozpraw w sejmie pruskim zabrał głos poseł Korfanty, piętnując ostro coraz bardziej rozwijający się hakatyzm na Śląsku, który popiera funduszami gadzinowymi kupców niemieckich, prześladując z całą zajadłością kupców polskich. Hakatyzm — woła Korfanty—nie zdoła jednak zgnieść handlu i rzemiosł polaków.

Uwłaszczenie kmieci w Bośnii i Hercegowinie. Dzienniki urzędowe w Wiedniu i Budapeszcie ogłaszają pismo odręczne cesarza do bar. Buriana, polecające mu zarządzić fakultatywne uwłaszczenie kmieci w Bośnii i Hercegowinie przez władze krajowe i przedłożyć odpowiednią ustawę w sejmie bośniackim. Przez to zarządzenie usunięte będzie dotychczasowe pośrednictwo banków prywatnych.

Demonstracya w Berlinie. Berlińskie dzienniki oceniają ilość osób, które brały udział w niedzielnych demonstracyach, na 150,000 osób. „Vorwärts“ donosi, że poseł socyalistyczny Stadthagen został przez policyę znieważony; ma on płaszcz szablą rozcięty, jeden z policyantów pchnął go na ziemię. O godz. 7 ej wiecz. przyszło do ponownych starć. Policya dobyła broni, kilkanaście osób odniosło w głowę rany, wielu aresztowano.

Rekonstrukcya gabinetu. Jak donosi „Deutsch-Nat. Cor.“, rekonstrukcya gabinetu wiedeńskiego nastąpi w dwóch etapach: przed świętami zamianowani zostaną minister-rodak niemiecki i czeski. Tak zw. wielka rekonstrukcya gabinetu nastąpi dopiero po świętach Wielkanocnych i to tylko wtedy, jeżeli się uda uruchomić sejm czeski.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Petersburg. — Na posiedzeniu podkomisyi chełmskiej po mowie Czychaczewa, który żądał rozszerzenia granic przyszłej gubernii na wschód, przez włączenie do niej powiatów kowelskiego i włodzimierskiego, a również na zachód, gdyż tam jeszcze znajduje się ludność rosyjska, zakończono debaty dotyczące historycznego podłoża kwestyi. Na przyszłem posiedzeniu, które odbyć się ma za 2 tygodnie, rozpatrywane będą materyały statystyczne.

Rewizya senatorska w Warszawie.

Warszawa.—Do biura komisyi rewizyjnej powołano kilku urzędników banku państwowego oraz izby obrachunkowej. Senator Neuhardt codziennie przyjmuje w Bristolu interesantów, których napływ zwiększa się z każdym dniem. W dalszym ciągu trwa rewizya magistratu i teatrów warszawskich.

Przybył Aksionow i objął kierownictwo nad rewizyą magistratu.

Zarządzający kancelaryą generał gubernatora Jaczewski, z powodu choroby, nie opuszcza mieszkania.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya.—Sąd przystępuje do przesłuchania Prylukowa, który oświadcza, że zawarł znajomość z hrabiną w Moskwie 1904

roku. Hrabina prosiła go, aby przyjechał do Kijowa w celu udzielenia jej rad w sprawie procesu, w którym opinia publiczna zwalała w znacznej mierze odpowiedzialność na nią. W końcu 1904 roku Tarnowska napisała mu do Moskwy, że kocha go. Pryłukow był zdziwiony tem, gdyż poraz pierwszy kobieta wyznała mu miłość; odpowiedział wtedy, że nie chce rozstawać się z rodziną; wkrótce potem stosunki Pryłukowa i Tarnowskiej stały się w Kijowie nader blizkimi. (Prylukow zatrzymuje się, łkanie nie pozwala mu mówić).

W 1905 roku Tarnowska chciała go przekonać, aby rozstał się z żoną. Tarnowska była wtedy ogromnie zdenerwowana, zastrzykiwała sobie kokainę w celu uspokojenia się. (Tarnowska nagle wychodzi z sali i mdleje. Lekarz udziela jej pomocy, Tarnowska powraca). Pryłukow w dalszym ciągu zeznaje, iż Tarnowska zmusiła go kiedyś do napisania listu, w którym prosił, aby w razie jego śmierci, nikogo nie winić. Tarnowska list ten zniszczyła, ale Prylukow przekonał się, że Tarnowska zrobić z nim może wszystko, co tylko zechce. Prylukow nadmienia, że Tarnowska bywała w ciężkich sytuacyach finansowych. W jesieni 1905 r. przyjaciele radzili mu, aby zerwał stosunki z Tarnowską. Napisał wtedy do Tarnowskiej list w tej kwestyi, ale porzucić jej nie zdołał.

Wenecya. — Sąd nie zgodził się na wezwanie nowych świadków za wyjątkiem żony Prylukowa.

Ludność wrogo usposobiona względem Tarnowskiej i zupełnie otwarcie złorzeczy jej. Sędziowie, przeciwnie, wyrażają sympatyę dla Tarnowskiej.

Tarnowska otrzymała dużo listów miłosnych; w jednym z listów pewien cudzoziemiec obiecuje Tarnowskiej, iż ożeni się z nią.

Tarnowska oświadczyła pewnemu duchownemu, iż w razie uniewinnienia, przyjmie katolicyzm. Oświadczenie to wywarło ogromne wrażenie wśród ludności.

Krążą pogłoski, iż sprawa Tarnowskiej przeniesiona zostanie do Padwy lub do Werony.

Do Wenecyi ma przyjechać D'Annunzio, który oświadczył, że Tarnowska bardzo go zainteresowała.

Gazety piszą, iż Tarnowska jest niepowszednią hypnotyzerką.

Ekspert Bossi wzywa lekarzy rosyjskich, którzy leczyli Tarnowską, aby przybyli do Wenecyi w celu złożenia zeznań; przekonany on jest, że Tarnowska jest osobą niepoczytalną.

Wyrok w sprawie Czajkowskiego i Breszkowskiej.

Petersburg.—Breszko-Breszkowska skazana została na pozbawienie wszystkich praw i na zesłanie. Czajkowski został uniewinniony.

Prasa rosyjska o październikowcach.

Petersburg. — „Riecz" pisze, iż mowa Guczkowa była oddawna oczekiwanym zwrotem, lecz takim bladym, takim nikłym... „W kraju i tutaj czujemy się odosobnieni"— jakież to smutne oświadczenie pada z ust przewódcy frakcyi.

„Now. Wrem." pisze, iż partyi październikowców zagraża zupełne zniechęcenie, dobrowolnie okrywa się ona pajęczyną, nie chcąc wysunąć się na pierwszy plan.

Wogóle wszystkie gazety śpiewają „egzekwie" partyi.

List Pianycha.

Petersburg. — Trudowicy otrzymali list od zesłanego do robót ciężkich posła do drugiej Dumy Pianycha, który prosi o poczynienie odpowiednich kroków, aby zdjęto z niego kajdany; Pianych uskarża się, iż na rękach ma rany i cierpi straszliwe męczarnie.

W sprawie zajść w instytucie górniczym.

Petersburg.—Rada profesorów instytutu górniczego złożyła ministrowi Timaszewowi deklaracyę, w której zaznacza, że studenci nie zasłużyli na karę, gdyż strajk nie posiadał charakteru politycznego.

Różne.

Petersburg—Akademik Markow w liście do „Rieczi", ironizując, prosi Markowa 2-go, aby dołączył do swego nazwiska jakieś uzupełnienie, odpowiadające poniesionym zasługom, w ten sposób bowiem odróżniać się będzie od innych zwykłych Markowów, z którmi obecnie łączone jest jego nazwisko.

Petersburg. — Przy otwarciu klubu nacyonalistów wzniesiono uroczysty toast na cześć związkowców.

Kutais. — Szlachta debatuje nad usunięciem ze zgromadzenia szlachty Gegeczkorego.

Petersburg.—Senat odrzucił skargę Danczakowej, wniesioną z powodu nieprzyznania jej docentury.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 24-go lutego.

Przewodniczy ks. *Wołkonskij.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad preliminarzem głównego zarządu opłat niekontyngensowych. W loży ministrów minister skarbu.

Scheideman broni unormowania cen na spirytus i twierdzi, że koniecznem jest również unormowanie cen na cukier. Mówca uważa za konieczne zniżenie cen na rafinadę zapomocą racyonalnego unormowania produkcyi cukru i zniżenia akcyzy. Na zakończenie Scheideman stawia wniosek, by przekazać kwestyę unormowania cen na cukier komisyi budżetowej i rolnej dla wyjaśnienia kwestyi w całej rozciągłości.

Następnie zabiera głos *Czełyszew*, który twierdzi, że gospodarka monopolowa jest bardzo nieoszczędnie prowadzona. W szczególności protestuje przeciwko premiom, wydawanym właścicielom gorzelni. Podczas przemówienia Czełyszewa ogłoszono przerwę. Po przerwie Czełyszew wnosi formułę, zawierającą dezyderaty: o zniżeniu mocy wódki, o zniesieniu sprzedaży wódki w małych butelkach, o przedsięwzięciu surowych środków przeciwko szynkarstwu i koniecznem wypełnianiu wszystkich wyroków przeciwko sprzedaży napojów wyskokowych. Na zakończenie Czełyszew stawia wniosek, podpisany przez 102 posłów, aby odłożyć rozpatrywanie preliminarza do czasu rozpatrzenia wniosku prawodawczego o zmianie prawa o udzielaniu bez akcyzy spirytusu gorzelnikom. (Oklaski na lewicy i na prawicy).

Minister skarbu wskazuje, że wiele ustępów mowy Czełyszewa jest tak wygłoszonych, że przedstawiciel rządu nie może na nie odpowiadać. Minister uważa za konieczne oświadczyć jedynie, że przyjęcie wniosku Czełyszewa będzie nie racyonalne, bezprawne i bezcelowe, ponieważ spirytus jest udzielany bez akcyzy na mocy prawa. Minister wyraża przekonanie, że Duma nie wkroczy na tory jawnego bezprawia.

Lerche protestuje przeciwko wnioskowi Czełyszewa.

Szyngarew oświadcza, że nie widzi nic bezprawnego we wniosku Czełyszewa, oświadcza jednakże, że frakcya kadetów będzie głosowała przeciwko wnioskowi, gdyż gwałci on interesy państwa wobec tego, iż sprowadza zwłokę w rozpatrzeniu budżetu. Wniosek Czełyszewa został odrzucony większością wszystkich głosów przeciwko skrajnej lewicy.

Miahkij oświadcza, że rząd, mnożąc szynkownie, nie przedsiębierze żadnych środków dla zmniejszenia pijaństwa. Z pijaństwem mogłoby walczyć duchowieństwo, które jednak wkroczyło na niewłaściwą drogę i trzeba bardzo dużo wody, aby je oczyścić i wychrzcić.

Następnie przyjęto wniosek o zamknięciu dyskusyi.

Minister skarbu, odpowiadając Szczepkinowi, zaznacza, że ministerstwo, zgodnie z postanowieniem Dumy, rozpatrzyło kwestyę polepszenia stanu cukrownictwa i przedłożyło deklaracyę w kwestyi rewizyi akcyzy, po rozpatrzeniu której Duma zajmie się sprawą zniżenia cen na cukier. Minister zaprzecza, jakoby rząd w sprawie monopolu wódczanego czynił kosztem środkowej Rosyi udogodnienia dla kresów. W kwestyi obliczeń, dotyczących jednostkowej konsumcyi wódki od czasu wprowadzenia monopolu wódczanego, minister oświadcza, iż nie może wątpić, że jednostkowa konsumcya zmniejszyła się. (Oklaski na ławach centrum).

Przewodniczący oświadcza, iż obznajmiwszy się ze stenogramem, upatruje niedopuszczalne wysłowienie się w zdaniu posła Miahkiego, że duchowieństwo wkroczyło na niewłaściwą drogę i że trzeba dużo wody, aby je oczyścić i wychrzcić.

Miahkij zaznacza, iż zgoła nie miał na myśli obrzędu św. chrztu.

Przewodniczący z wyjaśnienia Miahkiego wnioskuje, że nie uświadamiał on sobie tego, co mówił, i dlatego proponuje usunąć Miahkiego nie z 15, lecz z 5 posiedzeń Dumy. Na mocy głosowania wniosek przewodniczącego przyjęto.

Kutler znajduje, że monopol dał świetne wyniki finansowe, a żadnych natomiast wyników nie dał w sprawie podniesienia moralności. Od czasu zaprowadzenia monopolu, zdaniem mówcy, konsumcya zmniejszyła się, lecz zgoła nieproporcyonalnie do zwiększenia się ceny na wódkę.

Lista mówców zostaje wyczerpana. Na mocy głosowania wszystkie dezyderaty, za wyjątkiem dwóch dezyderatów Czełyszewa o zwiększeniu nadzoru nad potajemną sprzedażą wódki i o zastosowaniu skutecznych środków przeciwko szynkarstwu, oraz o wprowadzeniu w życie wszystkich uchwał gminnych, wzbraniających otwieranie sklepów monopolowych zostają odrzucone. Następnie Duma przechodzi do rozpatrywania poszczególnych pozycyi preliminarza.

Wszystkie pozycye preliminarza przyjęto w rozmiarach, określonych przez komisyę budżetową.

Przewodniczący oświadcza, że wniesiono protest przeciwko postępowaniu przewodniczącego.

Następnie ogłoszona została przerwa do wieczora.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 24 lutego.

Na posiedzenie wczorajsze Rady przybyli prawie wszyscy członkowie Rady Państwa. Posiedzenie to ściągnęło też tłumy publiczności. W loży ministrów gabinet w pełnym składzie z przemierem na czele.

Przewodniczący *Akimow.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad projektem prawa o opłatach na rzecz miast od ładunków kolejowych.

Prezes rady ministrów twierdzi, iż stawianie, jako przykładu, przez jednego z przeciwników projektu budownictwa kolejowego Stanów Zjednoczonych, było bardzo niefortunne, albowiem nie należy zapominać, że w Ameryce budowa kolei miała zawsze na względzie specyalne cele, a mianowicie, kolonizacyę kraju. Nie należy zapalać się do tych przykładów, jakie nam daje Zachód, ani do wywodów teoretycznych zachodniej nauki. Opłata od puda tem jest wygodniejszą od podobnych opłat, pobieranych dawniej na Zachodzie, tak zwanych „octroi", że jest opłat terminowa i przedmiotowa. Gdy odrzucimy specyalny kolejowo-taryfowy punkt widzenia, to jasnem będzie, że taryfa jest to opłata za przewóz ładunku do określonej stacyi. Poza tę stacyę nie rozszerza się taryfa. Opłata od puda stanowi pewną część kosztu przewozu ładunku przez ulice miasta, a więc nie może dotyczyć taryfy, lecz zmniejsza koszty przewozu. Powoływanie się na uchwałę specyalnej narady w sprawie potrzeb przemysłu rolnego pozwala mi przytoczyć wręcz przeciwną uchwałę tejże narady, iż ziemstwom przysługuje prawo ustanawiania opłat od puda pod tym warunkiem, iż podlegać opłacie będą ładunki, przewożone przez ulepszone kolejki podjazdowe do stacyi. Najprostszem rozstrzygnięciem kwestyi, to wykorzystanie władzy administracyjnej do walki z olbrzymiem złem Rosyi -- brakiem dróg.

Korwin-Milewski twierdzi, że w ciągu 10 lat miasta zbiorą przeszło 120 milionów rb., co stanowić będzie 100 tys. rb. na wiorstę. Jasnem więc jest, że te pieniądze zużytkowane zostaną wogóle na kulturalne potrzeby miast, a nie wyłącznie na budowę kolei podjazdowych. Opłata ta nie jest opodatkowaniem konsumcyi, lecz przewozu, a więc posiada znaczenie ogólno-państwowe i kwestya tej opłaty może być tylko rozstrzygnięta przez izby prawodawcze.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie, w obronie projektu prawa przemawiają *br. Korf i Stachowicz*, a przeciw — *Uszakow, Krestownikow i hr. Witte.*

Hr. Witte przytacza niektóre wyjątki z prac specyalnej narady w sprawie potrzeb gospodarki rolnej i twierdzi, że przytoczona przez premiera uchwała, nie zaprzecza, a przeciwnie potwierdza jego oświadczenie. Narada uznała właśnie opłatę od puda na zbudowanych już kolejach.

Następnie *hr. Witte* uzasadnia niedopuszczalność wprowadzenia opłat od puda z punktu widzenia interesów kolei, albowiem opłata ta albo zabierze kolejom część zysku, albo przeszkodzi w zwiększeniu takowego. Obecność na plenarnem posiedzeniu Rady Państwa — rady ministrów w pełnym składzie już sama przez się świadczy o ważności tej kwestyi.

Przydent przerywa mówcy, prosząc go, aby nie doszukiwał się przyczyny przybycia na posiedzenie przedstawicieli rządu.

Ogólna dyskusya zamknięta.

W drugiem czytaniu Rada 107 głosami przeciw 56 przyjęła art. dumskiego projektu prawa, według którego zadosyćuczynienie poszczególnych próśb zależne jest od władz administracyjnych.

Następnie przyjęto pozostałe artykuły i w całości projekt prawa.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisyi wniosków prawodawczych o projekcie prawa, dotyczącym wyjaśnienia sędziom przysięgłym, jaka kara grozi podsądnemu, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Czernihów.—Zmarły w Tobolsku szlachcic z gub. czernihowskiej, Dawydowski, zapisał zgromadzeniu szlacheckiemu 100 tys. rb. i zebraniu ziemskiemu 90 tys. rb., z procentów od których mają być wydawane zapomogi biednej szlachcie, towarzystwom wiejskim, pragnącym prowadzic kulturalne gospodarstwo rolne, i włościanom przesiedleńcom.

Wilno.—Wczoraj wieczorem w mieszkaniu kuratora, gimnazista zabił wystrzałem z rewolweru żonę kuratora, zranił lekko jego córkę i zastrzelił się sam.

Tyflis.—O godzinie 5-ej minut 24 dały się uczuć dwa silne wstrząśnienia ziemi w kierunku południowo-wschodnim i północno-zachodnim. W mieszkaniach chwiały się meble i zadźwięczały naczynia.

Moskwa.—Emir bucharski przyjął deputacyę od moskiewskich muzułmanów i składał wizyty; wieczorem emir bucharski był w teatrze.

Petersburg.—Pod przewodnictwem ministra komunikacyi utworzona została narada dla rozpatrzenia sprawy o zobowiązaniu kolei władykaukaskiej, aby zbudowała linię kolejową po przez główny łańcuch gór kaukaskich.

Moskwa.—Przybył emir bucharski i zamieszkał w Kremlu.

Sewastopol. — Szaleje burza, morze wzburzone, mróz dosięga 4 stopni Reomüra.

Tyflis. — Telegrafują z Karaklisu, że wskutek trzęsienia ziemi zarysował się dworzec kolejowy. W wielu domach popękały mury.

Petersburg. — Nowa taryfa osobowa wprowadzona zostanie w komunikacyi podmiejskiej w dn. 18 kwietnia, a w innej komunikacyi w dn. 1 lipca.

Paryż.—Prasa opozycyjna stara się wykorzystać przeciwko partyi, która przeprowadziła prawo o kongregacyach, aresztowanie Dusa'a, który przywłaszczył sobie 5 milionów franków. Prasa radykalna wskazuje, iż kontrola parlamentarna nad postępowaniem likwidatorów, ustanowiona była przez Combes'a. Duse aresztowany został przez Briand'a.

Budapeszt.—Car Ferdynand wyjechał do Sofii.

Konstantynopol. — Otomańska agencya telegraficzna zamieszcza następujący komunikat Porty: W czasie spotkań serbskiego ministra spraw zagranicznych z otomańskimi działaczami państwowymi, stwierdzone zostało, że polityka obydwóch krajów oparta jest na podtrzymywaniu *status quo*, na Bałkanach. Równocześnie dąży ona do rozwinięcia stosunków ekonomicznych i społecznych pomiędzy rządem otomańskim, a serbskim. Ten pokojowy rozwój, któremu przyjają wzajemne ustępstwa, może dać jedynie dodatnie rezultaty. Oprócz tego, przy zawarciu nowego traktatu handlowego, zabezpieczy ono obydwom państwom wzajemne wygody, które będą nowymi czynnikami na drodze do celu, do osiągnięcia którego dążą obydwie strony". Miłowanowicz w rozmowie prywatnej potwierdził korespondentowi „Pet. Ag. Tel." wszystko, co wyrażone było w komunikacie, powiedziawszy, że ten ostatni zawiera również i pogląd rządu serbskiego. On sam współdziałał w układaniu komunikatu. Miłowanowicz dodał, że ustaliły się jaknajszczersze i najserdeczniejsze stosunki z Turcyą i spodziewają się, że takież same stosunki ustalą się pomiędzy wszystkiemi państwami bałkańskiemi. Serbia szczerze pragnie tego. Miłowanowicz wyjeżdża do Serbii dn. 24 lutego, gdzie przepędzi dwa dni. Dn. 23 lutego ambasador serbski wydał obiad na cześć Miłowanowicza, na który zaproszony został wielki wezyr i wszyscy ministrowie tureccy.

Konstantynopol. — „Tanin" w artykule „Równowaga bałkańska" zaznacza, iż Bałkany zostały wytrącone z równowagi przez rewolucyę turecką, ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi i aneksyę Bośnii, obecnie pomału wraca równowaga dzięki utworzeniu związku bałkańskiego. Dowodem tego służyć mogą wizyty monarchów słowiańskich w Petersburgu i ogłoszonej wizycie króla serbskiego w Konstantynopolu. Jedną z pierwszych zauważyła to prasa austryacka, która radziła Turcyi, aby szukała u Austryi ratunku przed słowianami. „Tanin" przypuszcza jednak, że ruch słowiański na Bałkanach nie jest niebezpiecznym dla Turcyi. Z podróży cara Ferdynanda do Petersburga powinna tylko się cieszyć Turcya, albowiem rosyjsko-tureckie stosunki, po wprowadzeniu konstytucyi rosyjskiej, były zawsze przyjacielskie. Przyjazd Miłowanowicza przyczynił się też do utrwalenia dobrych stosunków pomiędzy Serbią a Turcyą.

Berlin. — Na dorocznem zebraniu niemiecko rosyjskiego związku dla popierania wzajemnych stosunków handlowych ekspert handlowy ambasady niemieckiej w Petersburgu Hebel wygłosił referat o znaczeniu ekonomicznem Syberyi, którą porównywał z Kanadą. Hebel rozpatrywał wszystkie kwestye z punktu widzenia przemysłowców niemieckich i handlu niemieckiego, przyczem doradzał przemysłowcom niemieckim, aby wyjeżdżali na Syberyę.

Filadelfia.—Przeciwnicy strajku, z wagonu tramwajowego, który obrzucony został przez tłum kamieniami, strzelali do tłumu i zranili kilka osób.

Tłum zniszczył kilka wagonów tramwajowych.

Konstantynopol.—Wobec doniesień agencyi, iż uroczystości bułgarsko-rosyjskie nosiły względem Turcyi charakter pokojowy i przyjazny, prasa turecka zmieniła swój pogląd na przyjazd cara Ferdynanda do Petersburga.

Gazeta „Tanin", zaznaczając nieprzyjazny ton względem Turcyi w deklaracyi Paprykowa, zarazem przyznaje Rosyi jej szczere dążności pokojowe i podnosi z uznaniem jej niewątpliwą przyjaźń dla Turcyi i chęć stworzenia konfederacyi bałkańskiej z Turcyą na czele.

Inne gazety tureckie również życzliwie zapatrują się na propozycyę utworzenia konfederacyi.

Konstantynopol.—W związku z pobytem Milanowicza w Konstantynopolu, rząd turecki zezwolił na przewóz tranzytowy bydła i trzody serbskiej kolejami tureckiemi za świadectwami serbskich komór celnych. Odtąd nie będą wymagane świadectwa sanitarne wizowane przez konsulów tureckich.

Waszyngton. — Peary nie zgodził się na przedstawienie podkomisyi morskiej dowodów dotarcia do bieguna północnego. W odmowie swej powołuje się na kontrakt zawarty z wydawcą.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol.—W nowym lokalu odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu. Obradowano nad prawem o rozstryganiu sporów wśród gmin chrześcijańskich w Macedonii i nad prawem własności Kościoła i szkoły. Obrady wypełnią kilka posiedzeń.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg Giełda Kałasznikowa. Żyto w nat. 118|120 zoł. 97 kop., owies wyborowy 77—79 kop., zwykły 74—76 kop; jęczmień 72—74 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 15—2 rb. 35 kop.; mąka pszenna 1-y gat. 1 rb. 70—1 rb. 95 kop.; mąka rostowska Nr 1 2 rb. 10—2 rb. 30 k.

Rewel—Pszenica 1 rb. 20—1 rb. 21 k., żyto 1 rb.--1 rb. 01 k., owies 72—74 k.

Ryga—Pszenica 1 rb. 23 kop, żyto 1 rub. 03—1 rb. 04 kop., owies 77—78 k, makuchy lniane 1 rb. 12—1 rb. 13 k.

Odesa.—Pszenica 1 rb. 19 kop., żyto 86 kop., owies 72 kop., jęczmień 72 kop.; kukurydza 81 kop.

Berlin—Pszenica na krótki termin 218½ mar.; na dłuższy 216½ mar.; żyto na krótki termin 161¾ mar., na dłuższy 168¾ mar.; owies 159 mar. i 162 mar.; jęczmień ros.—dunajski 130—134 mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 24-go lutego 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.62
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	90.25
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.55
	Dyskonto prywatne	3⅜%
	Usposobienie trwałe.	
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	267.00
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	99.55
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.25
	Dyskonto prywatne.	2 1/16%
	Usposobienie stałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104⅛
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97⅞
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	98½
	4½% „ „ 1909 r.	94⅜
Wiedeń.	5% „ „ 1906 r.	103 40

Giełda Petersburska.

Dn. 24 lutego 1910 r.

4% Państwowa renta	90⅛
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	88¼
5% pożyczk. prem. 1864 r.	458½
5% „ „ 1866 r.	355½
5% obl. prem. Szlach. Banku	335
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	454
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	503
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	423
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	130¾
„ Briansk. Relsk. Fab.	116
„ Putiłowsk.	125
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	331½
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	60
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	217
5% pożyczka 1905 r.	102⅝
5% „ 1906 r.	102⅜
5% świadectwa włościańskie	98
5% pożyczka 1908 r.	103
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi zwyżkowe; z papierami hypotecznymi — mocniejsze; z papieram dywidendowymi w ogóle—stałe; z premiówkami—stałe.

Z ostatniej chwili.

(*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej*).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 24-go lutego.

Petersburg—Przewodniczy *Szydłowski.*

Na porządku dziennym interpelacya opolska.

Duchowny *Juraszkiewicz* wygłasza długą mowę. Mówi on o ucisku prawosławnych przez katolików, o tem, jakoby polacy dużo złego wyrządzili rosyanom na zachodzie; Juraszkiewicz twierdzi, iż polacy odebrali rosyanom część terytoryum, odebrali mnóstwo świątyń, część których zwrócono, część jeszcze posiadają polacy.

Mówca uważa interpelacyę za pierwszy atak polonizmu i kończy swe przemówienie słowami: „Nasze rachunki z polakami jeszcze nie skończone". Na trybunę wchodzi *Rodziczew.* Przez cały ciąg jego mowy rozlegają się wrogie okrzyki z ław prawicy.

Rodziczew w odpowiedzi rządu na interpelacyę widzi brak prawdy objektywnej i wszystkie cechy nieprawdy subiektywnej. Dowody obrońców uznania za prawne odebranie kościoła katolickiego powinny doprowadzić do uznania prawności takich aktów wogóle.

Rodiczew nie pojmuje dla czego protestują oni przeciw wywłaszczeniu gruntów. Mówca jest przekonany, iż nastąpi dzień, gdy obrońcy takiej polityki usłyszą przeciwko sobie to hasło, które głoszą teraz.

Decyzya większości Dumy, ściągnie gniew Nemezis. „Naród powinien pamiętać, że my, jego przedstawiciele, nie solidaryzujemy się z wami, wybranymi przez grono szlachty i duchownych rosyjskich".

Aleksiejew oponuje Dymszy i twierdzi, że nie miało tam miejsca pogwałcenie prawa kanonicznego. Następnie mówca powołuje się na artykuły Aleksandra Świętochowskiego i twierdzi, że polacy sami wzniecili walkę religijną, budując wszystkie swe nadzieje polskiej państwowości na katolicyzmie.

W pogoni za owieczkami prawosławnemi, według słów Świętochowskiego, robili dobre interesy, biorąc po 10 rubli od osoby, przyłączonej do katolicyzmu.

W końcu swego przemówienia Aleksiejew mówi o psychologicznej stronie interpelacyi opolskiej.

Parczewski twierdzi, iż powoływanie się Aleksiejewa na Świętochowskiego, pisarza niewierzącego i zaprzeczającego wszelkiej organizacyi religijnej wydaje się mu nieuzasadnione, a nawet dziwnem ze strony mówcy z prawicy.

Podczas przemówienia Parczewskiego posiedzenie zamknięto.

Proces Tarnowskiej.

Wenecya. — Pryłukow mówi o nieudanym zamachu samobójczym i wyjaśnia, iż, nie mając pieniędzy, których żądała Tarnowska na podróż zagranicę, musiał roztrwonić pieniądze własnych klientów.

Odbył on z Tarnowską podróż do Wiednia, Berlina, Paryża i Algieru. Powracając przez Marseille, rozstał się on z Tarnowską, ale natychmiast powrócił do niej i gotów był uczynić wszystko, czego od niego zażądałaby.

Prylukow, płacząc, nadmienia, iż Tarnowska wróciła potem do Rosyi, a on pozostał zagranicą. Po pewnym czasie spotkali się znów w Berlinie. Tarnowska oświadczyła mu, że wychodzi zamąż za Komarowskiego i zapytała go, co zamierza uczynić, dodała przytem, iż gdyby odebrał sobie życie, czciłaby go, jak świętego. Następnie Tarnowska wyjechała z Komarowskim do Wenecyi.

Prylukow pojechał również do Wenecyi i stanął w innym hotelu. Tarnowska spytała go, w jaki sposób należy dokonać asekuracyi majątku Komarowskiego na jej korzyść i nadmieniła, że Komarowski bardzo źle z nią postępuje.

Wkrótce Komarowski z Tarnowską i Perrier wyjechali do Wiednia. Prylukow jechał z nimi w tym samym pociągu. Podczas podróży Tarnowska wezwała Prylukowa i oświadczyła mu, że czuje wstręt do Komarowskiego i zmusiła ona Prylukowa, aby przysiągł, że zabije Komarowskiego. W Wiedniu Tarnowska poleciła Prylukowowi, aby starał się o zaasekurowanie Komarowskiego na życie i namawiała go, aby zasztyletował Komarowskiego. Prylukow zaczął uczyć się anatomii.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

AFLAMIT

nowo-wynaleziony materyał, elastyczny jak guma, do krycia dachów oraz izolacyi.

Zadaniem obszernego, wielce donios!ego i zupełnie odrębnego działu w dziedzinie techniki jest wynalezienie i badanie materyałów, usuwających wilgoć lub zabezpieczających budynki od wilgoci, jak również praktyczne zastosowanie tychże materyałów przy izolacyi fundamentów i kryciu dachów. Znane i najbardziej rozpowszechnione materyały nie dały dotychczas wyników zadawalających dlatego, iż są albo zbyt kosztowne, albo dają się zastosować tylko w pewnych nielicznych wypadkach, co redukuje w wysokim stopniu wartość i celowość wspomnianych materyałów.

Wymagania, jakim powinien odpowiadać idealny materyał izolacyjny, są następujące:

1. Winien być elastycznym.
2. Winien nie ulegać fermentacyi, ani gniciu.
3. Winien posiadać możliwie wysoki współczynnik wytrzymałości względem sił rozciągających i ściskających.
4. Winien być odpornym na zmiany atmosferyczne.
5. Winien być nieprzemakalnym.
6. Winien nie zmieniać się pod działaniem kwasów, ani ługów.

Wszystkim powyższym warunkom odpowiada w zupełności wyrabiany przezemnie

AFLAMIT

Aflamit jest materyałem bezwonnym, odpornym na działanie ognia i nieprzemakalnym.

Aflamit jest materyałem elastycznym, jak guma, obojętnym na czynniki chemiczne i zmiany atmosferyczne, nie wymaga więc ani malowania, ani smołowania.

Aflamit jest złym przewodnikiem ciepła, zabezpiecza więc od zimna, jak również od gorąca.

Aflamit na podkładzie z włókien zwierzęcych jest materyałem niezmiernie trwałym, a przytem nadzwyczaj lekkim, nie wymaga więc mocnego, kosztownego wiązania dachowego, niezbędnego przy użyciu innych materyałów.

Aflamit co do trwałości przewyższa nawet blachę cynkową, będąc od niej znacznie tańszym.

Aflamit, jako materyał nie ulegający gniciu ani fermentacyi, nie da się zastąpić przez żaden inny materyał przy izolacyi fundamentów, ścian, dachów i t. p.

WYŁĄCZNI „CESARSTWIE FABRYKANCI "AFLAMITU" KIJOWSKA KOMPANJA ASFALTOWA

Aflamit na podkładzie z juty i z płótna jest nowością w technice budowlanej. Żaden z będących w użyciu dotychczas materyałów nie może się równać co do trwałości, terenu zastosowania praktycznego, względnie nizkiej ceny z Aflamitem na jucie. Jest on absolutnie nieprzemakalny, ogniotrwały, nie wymaga żadnej konserwacyi.

Aflamit żelazno-gumowy jest ostatnim wyrazem techniki.

Jest to materyał niezniszczalny, wieczny.

Aflamit znalazł już szerokie zastosowanie w przemyśle, jako to: do wewnętrznego i zewnętrznego obicia statków, do urządzenia przegród nieprzemakalnych, do pokrycia wewnątrz i zewnątrz wagonów kolejowych, szczególniej wagonów lodowni i do izolacyi maszyn chłodzących.

AFLAMIT

Aflamit zwycięsko wytrzymuje konkurencyę z podobnego rodzaju materyałami zagranicznymi, nie ustępując im co do gatunku i wykończenia, będąc jednocześnie od nich, jako wyrób krajowy, znacznie tańszym.

Aflamit ma przytem ogromną wyższość nad materyałami zagranicznymi, bo jako wyrób krajowy jest zawsze świeżym, niezleżałym, a przeto znacznie trwalszym.

Aflamit jako wyrób krajowy jedynie dać może rzeczywistą gwarancyę co do gatunku i trwałości materyału.

Aflamit jako wyrób miejscowy może być dostarczonym w każdym czasie i w każdej ilości do najbardziej oddalonych miejscowości Cesarstwa.

Aflamit jako wynalazek o wielkiej doniosłości został zabezpieczonym przed naśladownictwem w Rosyi i w pozostałych państwach Europy, jak również w Ameryce.

Cenniki ilustrowane, jako też próbki Aflamitu wysyłam franco i gratis.

Aflamit można otrzymać we wszystkich większych miastach Cesarstwa i Królestwa u moich przedstawicieli.

AFLAMIT

Kijowska Kompania Asfaltowa

S. Suski

Kijów

Kantor: Kreszczatyk 41, telefon 265.
Fabryka: Kadecka Szosa 29—35.

Poleca: Asfalt, Gudron, Tekturę smołowcową, Płyty betonowe do trotuarów, Rury betonowe, Emulsyę izolacyjną, Lak asfaltowy i Lak specyalny do malowania dachów blachą krytych i żelaza. Podłogi drzewno-kamienne **„Amiant"**. Podejmuje się wykonania robót asfaltowych, dachowych, betonowych i posadzkowych. **Kosztorysy i próbki na żądanie**.

Br. BRABEC

Właściciel Ed. BRABEC.
Nadworny Dostawca, zaszczycony 57 medalami i Najwyższemi nagrodami.
Magazyn: Kijów, Kreszczatyk 44, telefon 414.







Ogromny wybór nowości

Magazyn świeżo zaopatrzony w ogromny i różnorodny wybór wszelakich wyrobów nożowych: noże stołowe, kuchenne, myśliwskie scyzoryki, kute z angielskiej stali najnowszych fasonów w świecie i znane ze swej trwałości, artystycznej roboty z własnej i zagranicznej fabryki, rozmaite naczynia gospodarskie. Również na składzie posiadam duży wybór luksusowej galanteryi z bronzu w najnowszym stylu. (Bronze article de laxe style moderne). Bardzo ozdobne dzbany, naczynia, różnorodne przybory, karafki i inne. Serwisy stołowe. Aparaty **«Sparlet»** dla gazowania napojów, butelki **«Termos»**, zachowujące wszystkie napoje w gorącym stanie w ciągu 24 godzin. Latarki kieszonkowe elektryczne i zapas bateryi i t. d. Maszyny do prania bielizny **«Czechy»**, wyżymaczki, ręczne magle do bielizny. Naczynia z czystego masywnego niklu fabryki **Artura Kruppa**, główny skład takowych dla południowej Rosyi, wybór różnych przedmiotów pokrytych nikiem: samowary, czajniki, maszynki do kawy i t. d. Ogromny wybór emaliowanych naczyń. Patent: fabr. **«Bubny»**; znakomite naczynia **«Trimetal»** w ogromnym wyborze. Piece do ogrzewania pokojów.

Nowość! Radość Gospodyni: Niezbędna amerykańska maszyna do przygotowywania ciasta, rozmaitych gatunków, do kołaczów i t. p., miesi ciasto w ciągu 3 minut, znakomity smak, sposób nadzwyczaj uproszczony, cena 4 rb. 75 kop. i 6 rb. 50 kop.

Ogromny wybór nożów do wędlin, prasy do puré, soków, mięsa i t. p.







Polecam w ogromnym wyborze otrzymane z zagranicy maszynki do strzyżenia włosów i brody, najlepszej i uznanej konstrukcyi. **Nowość!** Aparat Carrie do rozdrabiania potraw dla bezzębnych. Bezpieczne samogolące brzytwy z regulatorem, patent najlepszych fabryk w świecie: «Tryumf», «Standart», «Star», «Figaro», «Komfort» i innych. Ostatnie wypuszczone masz. do golenia z 12 zapasowymi nożami. «Geneto», «Gillet», polecam również ogromny wybór brzytew dla ogólnego użytku własnej i in. fabryk w świecie od 75 kop., 2 rb., 5 rb. szt. para 4 rb., 15 rb. z gwarancyą. Różne przybory do golenia, nesesery, pilniki, szczypce, nożyczki, przybory do paznogci. Szczypce do fryz. włosów. Maszynki spirytusowe do kawy, łyżki melchiorowe i in. Najlepsze zamki, żelazka spirytus. do prasowania i t. p. Scyzoryki od 25 kop. do 50 rb. za sztukę. Do 1255 różnych fasonów zapalniczek dla palących. Świeżo otrzymane **Nowości:** dzwonki—imitacya elektrycznych dzwonków do drzwi frontowych i t. p. Najnowsze **łyżwy na kółkach** dla «Scating Ring». Aparaty «Atom» dla odkurzania mebli i mieszkań. Aeroplany powietrzne, «Zeppeliny» i inne.



N. DIECHTIERIEW

KIJÓW, Kreszczatyk № 50. Telefon 567.

Otrzymano naczynia niklowe fabr. Artura Kruppa. **Amerykańskie maszynki do robienia lodów. Przyrządy do rozdrabiania pokarmu, ułatwiające przeżuwanie. Żelazka spirytusowe, kuchnie spirytusowe i naftowe.** Amerykańskie maszynki do mięszania ciasta. **Maszynki do robienia masła. Wyżymaczki do bielizny.** Wagi dla gospod. dom. i t. d.

16907

Pierwsz. Biuro Nauczycielskie

Z. Jasińskiej

Poleca nauczycieli, nauczycielki, bony i cudzoziemki. **Sprowadza Francuzki z własnego biura w Paryżu i Angielki z Londynu.** Warszawa, **Włodzimierska 19.** 16776

Za 7 rb. 25 kop.

Dwa kostyumy: męski i damski. Wysyłamy na własny koszt dwa kupony na dwa eleg. kost.: męs. i dam. za 7 rb. 25 k. (Na Syberyę o 85 k. drożej). W razie, gdy nie przypad. do gustu, fabr. zwr. pieniąd. Kupon na kost. męs.—4¼ ar. Trykot ang. trw., wełn. dwułokciowej szer. w desenie najn. i 8 ar. tryk. wełn. «Arkadya» na eleg. kostyum dam., deseń mod. Oba kupony kol. ciem. wszyst. odcieni. Przy wysył. za pobr. pocztowem o 16 kop. drożej (taksa pocz.). Na żąd. wysył. po takiej że cenie dwa odc. na 2 męs. lub dwa dam. kost. Przy zamaw. 4 ch i więce. kuponów dodaj. bezpł. do każdego kuponu na ubr. męs. podszewkę, do każd. kup. na ubr. dam. zagr. pasek skórz. Adres: Łódź, fabryka **Marka Bernsztejna** D. K. 16677

Ważne dla Cukrowni!

SEPARATORY E. PINKERTA

Kompletnie oddzielają tłuszcz od pary. Niezbędne przy użyciu powrotnej pary, przy warzeniu, ogrzewaniu i tam gdzie kondensacyjna oddzielana potrzebna jest dla nasycania kotłów.

PRZEDSTAWICIELSTWO

Powszechne Biuro Techniczne

Inż. Technol. **A. S. Riwlin** i **L. M. Kramnik**

Kijów, Puszkińska № 1, telef. 13-95. 17067

DOM HANDLOWY

„S. Orłowski i inżynier Warchałowski"

Kijów, Kreszczatyk № 25. Telefon 914

poleca 16731

Narzędzia Rolnicze

Szwedzkiej Fabryki **„And. Fischer"** w Stockholmie.

Kosiarki, siewniki, grabie konne, kultywatory, ekstrypatory, brony sprężynowe i t. p.

Nawozy sztuczne:

Superfosfat, tomasówka, saletra chilijska kainit i t. p.

S. Tchorzewski i J. Zapiórkiewicz

w Mohylowie-Podolskim 17025

NOWOOTWORZONY

Skład maszyn, narzędzi rolniczych z działem mleczarsk., nasion i nawozów sztucz.

POLECAJĄ:

Znakomite parowe garnitury i młocarnie koniczynowe.

Hofherra i Schrantza

PŁUGI jedno i wieloskibowe, kultywatory sprężynowe.
SIEWNIKI kombinowane, uniwersalne i t. d.
GWARANTOWANE NASIONA buraków pastewnych, marchwi, traw oraz ogrodowe i warzywne.

Adres telegr.: Mohylów Pod. „Stiz", w Kijowie do 27-go b. m. Kreszczatyk 5 m. 46.



Magazyn Japoński

ul. Funduklejowska № 17

wprost Teatru Miejskiego.

16830

Upraszamy Szanowną Klientelę o zwiedzenie magazynu i sprawdzenie cen.

Pierwej 1 rb.— teraz 50 kop.

Towarzystwo Handlowe

Hrabia S. Ledóchowski i S-ka

Warszawa, Nowosienna № 1-e (róg pl. Wareckiego). **Telefon 72-35.** 17064

Wyłączna fabrykacya jednolitej siatki metalowej (Métal Deployé) na całe Królestwo i Cesarstwo p/g. patentu nowego Rosyjsko-Belgijskiego Towarzystwa:

Jednolitą siatkę metalową używa się do:

1) Ogrodzeń parków, ogrodów, bulwarów, kościołów, fabryk, maszyn, transmisyi, okien, balkonów, schodów i t. d.
2) Robót żelazno-betonowych i kanalizacyjnych.
3) Dla obicia ścian i sufitów, zamiast trzcinowania.
4) Dla cementowych i szklanych płyt.
5) Do wszelkich galanteryjnych robót, jak klatki, koszyki i t. d.
6) Przy odlewach żelaznych i stalowych.

Próby, cenniki i kosztorysy gratis i franco.

Parowa Warszawska **Farbiarnia** i chemiczna **Pralnia** ubrań. 16765

B. J. Glinki przeniesiona została na ulicę **W. Włodzimierską Nr 43** (wprost Złotych wrót). Wykonanie obstalunków sumienne i na czas. **Ceny niewysokie.** Pranie chemiczne bez zapachu. Zamiejscowym wysyłamy za zaliczką pocztową.

TOWARZYSTWO 17006

ŻUK, DIMITRIEW i S-ka

PROREZNA 17.

Podaje do wiadomości p.p. miejscowych i zamiejscowych, że otrzymano w wielkim wyborze nowości sezonowe: jedwabie, wełniane sukienne i najrozmaitsze bawełniane materyały.

Ceny nizkie z powodu taniego lokalu.

16898

Żyrardowski magazyn

poleca w wielkim wyborze:

Płótna, prześcieradła, chustki do nosa, ręczniki, bieliznę stołową, białą i kolorową, kapy pikowe, madapolam, nansuk.

Pończochy, skarpetki, kaftaniki i kalesony trykotowe.

Bieliznę damską i męską, gotową i na obstalunek.

WYPRAWY.

Firanki, kołdry wełniane, watowane i puchowe, chustki, pledy, dywany, zagraniczne zefiry i szwajcarskie bafty.

Kijów, Kreszczatyk 21, róg Mikołajowskiej.

Oczekiwane egzemplarze książki p. t.

Młoda Ukraina

(Wybór nowel W. Orkana)

nadeszły do księgarni **LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie** i będą wydawane wszystkim, którzy wylegitymują się z posiadania Kalendarza Kijowskiego na 1910 rok. 17061

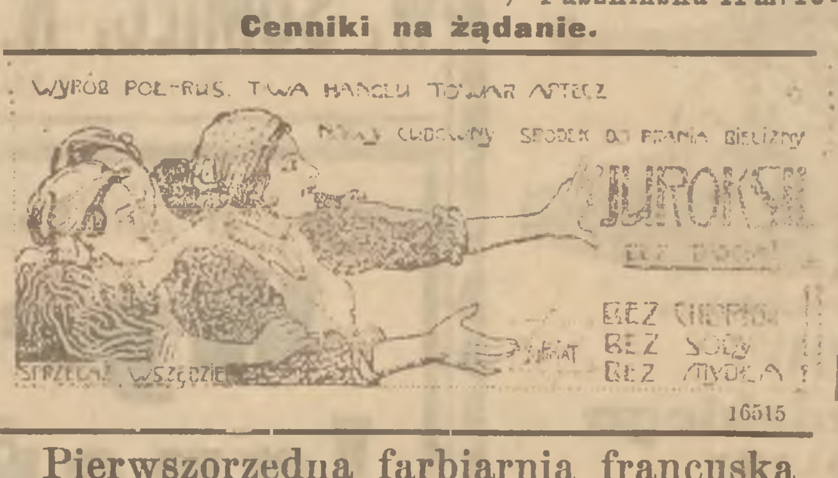
Alfred Grodzki w Warszawie

Skład maszyn, narzędzi rolniczych i nasion.

Obstalunki przyjmuje **w Kijowie** 16736

WACŁAW PIOTROWSKI, Puszkińska 41 m. 19.

Cenniki na żądanie.



16515

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

Specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Prorezna 2 w d. Towarzystwa Rosya. 464

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.** Obstalunki śpiesznie wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1663.**

Przyjmują się do czyszczenia ubrania:

edwabne, wełniane, pluszowe, atłasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, szynele, kitle, marynarki, peniuary kolorowe i inne. Przyjm. **do prania:** bieliznę, kołnierze, mankiety. Prasowanie według metody zagranicznej.

10,000 arszynów

Sukna na kostyumy Męskie i Damskie od 1 rub. 75 kop.

5,000 arszynów

Drap'u na palta od 2 rub. 50 kop.

W SKŁADZIE Sukna i Manufaktury

A. G. Rajzmana

za Dumą, obok Torlina.

Ceny nadzwyczaj nizkie na czas kontraktów

na wszystkie Kołdry, Chustki, Pledy, jedwabne, wełniane i bawełniane towary.

Szczególna uwaga zwrócona na oddział sukna.

16669

Towarzystwo wydawnicze we Lwowie, Zimorowicza 15. poleca do nabycia **Drugie wydanie**

Na srebrnym globie

Jerzego Żuławskiego.

Cena k. 5, w ozdobnej oprawie k. 6.20.

Powieść ilustrowana »Na srebrnym globie« rozeszła się w ilości 5000 egz. »Na srebrnym globie« tworzy jedną całość ze **»Zwycięzcą«** tegoż autora.

Prywatne zamówienia załatwia T-wo za pobraniem pocztowem. Towarzystwo poleca nowy ilustrowany katalog gratis i franko. 16987

Nr. 7. KRESZCZATYK Nr. 7.

OKAZYJNIE

Sprzedają się za ½ ceny nominalnej wartości różne umeblowania: salonów, jadalni, gabinetów, buduarów, sypialni, biur i innych, różnych stylów i materyałów, starożytne, współczesne, wykwintne i zwykłe **Meble**. Lustra, łóżka, portyery, konsole, kandelabry, zegary, instrumenty muzyczne, lustra, bronzy, porcelana, kryształy, srebro, złoto, brylanty, obrazy, grawiury, perły, wazy, statuy i dużo innych starożytnych i współczesn. rzeczy luksusowych i urządzenia domowego

za bezcen

SKŁAD OKAZYJNYCH RZECZY **Bric-a-Brac**

„Starina i Roskosz"

Nr. 7 Kreszczatyk Nr. 7

wejście frontowe.

Tamże kupuią się wyżej oznaczone rzeczy oraz kwity lombardowe. Zamiejscowym opakowanie bezpłatnie. Prosimy obejrzeć magazyn. 16584

Kornela Makuszyńskiego

nowa książka p. t.

„W KALEJDOSKOPIE"

ukazała się nakład. Tow. Wydawniczego. Stron 347. — Cena 2 ruble. Okładkę rysował St. Dębicki. Świetne szkice i uwagi na temat kultury Zachodu. Listy z Paryża i essai krytyczne. **„W kalejdoskopie"** postawiła opinia czytelników przy pierwszych w jednym rzędzie z najwspanialszemi dziełami tego rodzaju. W literaturze polskiej są one jedyne obok szkiców Sienkiewiczowskich. Lekki i barwny styl autora «Rzeczy wesołych», doprowadzony **„W kalejdoskopie"** do mistrzowskiej cyzelatury, nadaje jej wyraz niesłychanie pociągający.

Do nabycia: w Tow. Wydawniczem, Lwów, Zimorowicza 15 i we wszystkich księgarniach. Zamawiający wprost w **T-wie** nie ponoszą kosztów przesyłki. **Tow.** poleca nowy ilustrowany katalog gratis i franko. 16993

Meble

używane i nowe, zwyczajne i stylowe do najrozmaitszych pokoi, obrazy, bronzy, porcelana, portyery, dywany i najrozmaitsze rzeczy do urządzenia mieszkania.

ZA BEZCEN

W.-Wasylkowska 27.

„Rzeczy okazyjne".

Opakowanie bezpłatne.

Można na raty.

16661

Buduję młyny wodne i parowe

według najnowszej konstrukcyi oraz własn. wynalazku turbiny wodne opatentowane, za Nr. ..., drewniane, które zużytkowują 80—45% mocy wody od kół wodnych i ... bardzo tanio. Wyrabiam ... i maszyny do robienia rozmaitych krup oraz maszyny do oczyszczania zboża. Mam do rozporządzenia czterech zdolnych techników.

A. Dolatowski i S-wie

Zasław. gub. wołyńska.

Podczas kontraktów ul. Bezakowska Hotel »Franc...« № 14. 16814

---

2 Kostyumy za 5 rb. 25 k.

Celem rozpowszechnienia wysyłamy zamiast 12 rubli za 5 rb. 25 następujące 2 kupony na kostyumy: 1) 4¼ arsz. na kompletny męski kostyum francuskiego trykotu, nadzwyczaj trwałego, praktycznego w modne desenie, materyi wełnianej. 2) 8 arsz. materyi »Angielc« na kompletną damską suknię, bardzo modnej, pięknej wełnianej materyi. Takie same kupony w lepszym gatunku wysyłamy za 5 rb. 75 kop. Przesyłka 55 kop. Przy zamówieniu 2 lub więcej par kuponów przesyłka na nasz rachunek. Wysyłamy pocztą za zaliczeniem bez zadatku i z poręczeniem. Jeżeli się nie podoba przyjmujemy z powrotem. Żądania prosimy adresować: **Łódź** do fabryki **T-wa «Echo«.** 16219

MAGAZYN BRONI



A. F. Kamińskiego

Prorezna 2.

Broń angielskich, belgijskich i rosyjskich fabryk. **Rewolwery,** przybory myśliwskie i dla rybołówstwa.

16870

Za 2 rub. Marynarka.

Za taką niebywale nizką cenę wysyłam gotową marynarkę uszytą, nadzwyczaj praktyczną i ładną, mogącą się nosić w każdym sezonie roku. Również wysyłam gotowe spodnie uszyte z trwałej modnej materyi tylko za 2 rb. Przesyłka marynarki albo spodni 35 kop. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej przedmiotów przesyłka na mój rachunek. Wysyłam za zaliczeniem, pocztą bez zadatku z gwarancyą. Jeżeli się nie podoba przyjmuję z powrotem. Zamówienia proszę adresować: **fabryk. Z. G. Rosenthal. Łódź Nr 2...** 16225

Nauczycielka ... o pos. na wieś lub ... Poczta Kr... Marie. 16994

Kupię ... w jednym kawałku w dość głębokiej glebie, ... kolei, z ładnym domem, bez pośredn. Żytomierz, Bulwarna 2... H. H. 16995

Polka ... na wyjazd ... teor. i prak. ... mińskiej gub. Alina Dobrowolska, Porreska ulica. 16997

Leśniczy ... (10 l. prak.) ... energiczny ... obeznany z gospodarstwem leśnem i myśliwstwem, zaraz poszukuje miejsca. ... w większych majątk. ... oferty nadsyłać: Hotel Mi... klasztoru gm. 3 Nr. 41, Sawicki. 17003

Po raz 1-szy

wprost z Arabii

przywiezione

konie czystej krwi arabskiej.

4 ogiery, 1 klacz

ul. Mitrofanowska 10. 17008

Lektorka inteligentna, młoda, z dwuletnią praktyką poszukuje lektury lub do towarzystwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do administracyi «Dz. Kij.» Lektorka B. 17008

Przytułek dla położnic

akuszerki 15577

M. J. Dmitrijewej-Linczewskiej

pod nadzorem lekarza-specyalisty. Przyjmuje sekret. położnice w każdym czasie. Maryjsko-Błagowieszczeńska № 44

HAFTY

najlepsze tylko w pracowni

A. Fiodorowa. Prorezna 20 (w podwórzu). Haftowanie sukien, ubrań zwierzchnich, mebli i portyer. Plisowanie, gefrowanie i dekatyzowanie sukna. Zamiejscowym obstalunki wykonują się według żurnali. 16462

Skład świeżych kwiatów

Puszkińska Nr 3

Tanio! róże od 10 kop., gwoździki od 5 kop., bukiety od 1 rb., butonierki od 20 kop. 15545

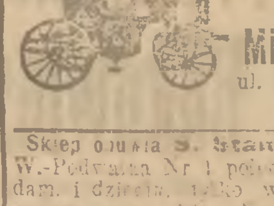
Zakład Ogrodniczy 16702

Edmunda Kristera

w Kijowie.

magazyn Kreszczatyk 23.

Nasiona wyższego gatunku, instrumenty i melioracye. Katalogi bezpłatnie.



Sanie

POWOZY

Milańskiego

ul. Sofijowska 15.

15353

Sklep obuwia **S. Stanisewicza.** W.-Podwalna Nr 1 poleca obuwie męsz. dam. i dziecin. tylko włas. wyrob. i ... zagr. ... gwaranc. Przyjm. ... i repar. wyk. na czas. Ceny umiarkowane. 16381

Z zarodowej obory folwark **Dobrów** do sprzedania

MŁODE BUHAJE

rasy czysto-szwajcarskiej po krowach i buhajach importowanych. Adres: poczta Stopnica Kielec. gub., Karolina Majzel. 16476

Okazyjnie do sprzedania na dogodn. warunk. duży dom murowany **obok nowego kościoła** z ogrodem owocowym, wodoc., kanaliz., ... wygodami, wanny etc. Bez pośredników. Zapytać Józefa, stróża przy nowym kościele. 16608

Dzierżawa oddaj. bez pośredn. 400 dzies. ornej, 80 sian., nową gorzelnię, młyn. por. Funduklejowska 19 m. 4, od 10-12, od 4 do 6. 16658

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.